Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY: Redakcja . . . 101-90, Administracja . 133-44
Konto PKO. Kraków Nr. 401.089.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, środa, dnia 5 sierpnia 1936 r. Nr. 213.

Ruch powstańczy rozwija się planowo

— oświadcza gen. Mola

Berlin, 4. 8. (PAT.). Korespondent specjalny Niemieckiego Biura Informacyjnego z Burgos rozmawiał z przywódcą powstania gen. Mola, który mu oświadczył, że ruch powstańczy nie ma charakteru spisku wojskowego, a raczej ruchu ludowego przeciw międzynarodówkom. Operacje powstańcze mają, zdaniem gen. Mola, naogół przebieg planowy, niespodzianką dla przywódców ruchu jest tylko stanowisko marynarki, która stanęła po stronie rządu i narodowców baskijskich, którzy również stanęli po stronie rządu. Gdyby nie te dwa niespodziewane zjawiska, powstanie byłoby zakończone już 26-go lipca przez zdobycie Madrytu. Pomimo wielkich trudności wojska z Marokka koncentrują się na półwyspie Pirenejskim. Celem operacji będzie zdobycie Madrytu. Po wkroczeniu do stolicy będzie utworzony Dyrektorjat z 5 generałów. Kwestja przyszłego ustroju politycznego nie gra narazie żadnej roli. Ruch powstańczy jest raczej republikański, chodzi mu jedynie o przeciwstawienie się komunizmowi. Na zakończenie gen. Mola podkreślił, że kontakt między jego wojskami a kwaterą gen. Franco istnieje bez przerwy.

Walka pozycyjna i przygotowania obydwóch stron

Paryż, 4. 8. (PAT.). Według informacji korespondentów dzienników paryskich, położenie w Hiszpanji nie uległo zmianie, a jak określa je jeden z dzienników, przypomina obecną walkę pozycyjną z czasów wojny światowej. Zarówno powstańcy, jak wojska rządowe umacniają swoje pozycje. Powstańcy oczekują na transporty wojsk marokańskich, a przedewszystkiem na transporty amunicji. Rząd ze swej strony również uzupełnia swe zapasy wojenne. Dowodem tej akcji przygotowawczej czynników madryckich jest prawie całkowite upaństwowienie fabryk, pracujących dla przemysłu wojennego.

W Madrycie najwybitniejszym do zanotowania faktem było przybycie lojalnych oddziałów wojskowych, stacjonowanych dotychczas w Walencji. Rząd madrycki uważa, że wobec decydującej bliskiej bitwy o stolicę, oddziały milicji robotniczej, zgromadzone w Madrycie, mogą okazać się niewystarczające.

Na północy oddziały powstańcze usiłują na nowo dotrzeć do morza i zdobyć port San Sebastjan, zarówno by zdobyć ośrodek zaopatrzenia się w broń, jako też, aby przeciąć dowóz broni dla wojsk rządowych. Pozatem przygotować się na nowy atak wojsk powstańczych na Bilbao.

Według ostatnich wiadomości na południu wojska rządowe rozpocząć miały manewr, celem zajęcia Kordoby. Specjalnie sformowana kolumna pod dowództwem gen. Miaia, złożona z oddziałów wojskowych, jak również uzbrojonych górników z Asturji i milicji robotniczej z Jaen, posuwa się na Kordobę.

Nowe oddziały przyłączają się do powstania

Paryż, 4. 8. (PAT). Radjostacja w Sewilli donosi o wysłaniu z Pomory powstańczej kolumny w kierunku Madrytu. Zadaniem tej kolumny jest dopełnienie pierścienia wojsk powstańczych, otaczających stolicę. Oddziały, wchodzące w skład tej kolumny, nie natrafiają nigdzie na opór ze strony wojsk rządowych. Potwierdza się wiadomość o przyłączeniu się prowincji i miasta Castellon de la Plana do powstania. Z tego samego źródła donoszą o przyłączeniu się do powstania wojsk, stojących załogą w Walencji. Wojska te opuściły koszary, zajmując pozycje w okolicy miasta.

O odparciu ataku wojsk powstańczych — donoszą z Madrytu

Madryt, 4. 8. (PAT). Korespondent Havasa na froncie Guadarramy dososi: W ciągu dnia wczorajszego powstańcy wyszli ze swych kryjówek, lecz wojska rządowe łatwo powstrzymały ich na lewem skrzydle, zadając im poważne straty i zmuszając do szybkiego odwrotu, z czego skorzystali żołnierze, niechętni powstaniu, aby przejść na stronę wojsk rządowych. Nocą oddziały rządowe ufortyfikowały zdobyte pozycje dzięki nadchodzącym stale posiłkom. Potwierdza się przekonanie, że w środku tego tygodnia rozpocznie się decydująca akcja na wzgórzu Leon.

Madryt, 4. 8. (PAT). Korespondent Havasa na froncie Somosierry podaje: Wczoraj o godz. 5-ej rano powstańcy rozpoczęli atak na pozycje rządowe, bronione wyłącznie przez milicję pod wodzą Francisko Galan. Milicja podjęła gwałtowny kontratak. O ogdz. 18-ej zaciekła walka jeszcze trwała. Zakończyła się ona odparciem powstańców, którzy pozostawili na placu 300 rannych i zabitych.

Powstańcy na południu posuwają się naprzód

Sewilla, 4. 8. (PAT). W komunikacie radjowym kpt. gwardji cywilnej Ecija podaje, iż zwiedził front na północ od Sewilli. Kolumna, maszerująca od południa na Madryt, wzięła wielu jeńców i zdobyła kilka samochodów ciężarowych z bombami i amunicją. Pod Valencia de Alcantara na granicy portugalskiej wzięto do niewoli 25 karabinierów.

Flota rządowa przeniosła się z Tangeru do Malagi

Paryż, 4. 8. (PAT). Korespondent „Intransigeant" z Malagi donosi, iż hiszpańska flota prorządowa, która dotychczas stacjonowana była w Tangerze i obecnością swą wywołała nie pokój i obawę zatargów międzynarodowych, obecnie zgrupowana jest w porcie Malagi.

Wizyta niemieckich oficerów u gen. Franco

Tanger, 4. 8. (PAT). W dniu wczorajszym przybyły do Ceuty niemiecki krążownik „Deutschland" i kontrtorpedowiec „Luch" witane przez okręty na redzie i salwy artyl. nadbrzeżnej. Oficerowie sztabu głównego niemieckich okrętów złożyli wizytę generałowi Franco, w pałacu wysokiego komisarza.

Rzym, 4. 8. (PAT). Agencja „Stefani" donosi z Tetuanu: Admirał Carles, dowódca floty niemieckiej w Marokku hiszpańskiem wraz z oficerami złożył wizytę gen. Franco i konferował z nim 3 godziny, poczem pozostał na śniadaniu u gen. Franco.

Tajemniczy postój włoskiego statku

Casablanka, 4. 8. (PAT). Na środku cieśniny gibraltarskiej na wprost m. Tarifa stoi od kilku dni włoski statek do reparacji kabla podmorskiego, nie przeprowadza jednak żadnych robót. Statek zaopatrzony jest w silną radjostację nadawczą i obserwuje według pogłosek ruchy łodzi podwodnych rządu hiszpańskiego.

Addis-Abeba niepokojona przez partyzantów

Dżibuti, 4. 8. (PAT.). Wiadomości, nadchodzące z Addis Abeby, potwierdzają, że bandy abisyńskie pod wodzą dedżasa Aberra zaatakowały stolicę, lecz zostały odparte. Straty są po obu stronach. Jak sądzą tu, Addis Abeba w okresie deszczów będzie stale niepokojona przez partyzantów.

Konferencja lokarneńska dopiero w październiku

Londyn. (PAT). Reuter donosi: Wprawdzie nie wyznaczono dotychczas daty konferencji 5-ciu mocarstw lokarneńskich, ale uważa się tu za pewne, iż nie zbierze się ona przed październikiem wobec konieczności przygotowania jej w drodze dyplomatycznej.

Życiorys nowego inspektora obrony powietrznej

Warszawa, 4. 8. (Telef.). Nowy inspektor lotnictwa gen. Józef Zając, jako student Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego, wstąpił w r. 1914 do Legjonów. Odbył on całą kampanję legjonową w 3 pułku Legjonów, brał udział w walkach II Brygady w Karpatach, na Bukowinie i na Wołyniu, awansując stopniowo i obejmując w r. 1917 stanowisko dowódcy bataljonu. W niepodległej Polsce gen. Zając był kolejno zastępcą szefa sztabu głównego, następnie dowódcą piechoty w Katowicach, a miesiąc temu został mianowany dowódcą okr. korp. we Lwowie. Gen. Zając wystąpi po raz pierwszy jako inspektor obrony powietrznej państwa w dniu lotnictwa 30 bm. W dniu tym ma się odbyć wielki pokaz lotnictwa cywilnego i sportowego.

—— o-o-o ——

Konferencja państw nadbałtyckich w sierpniu

Królewiec, 4. 8. (PAT). Prasa litewska podaje, że konferencja ministrów spraw zagranicznych Litwy, Łotwy i Estonji ma się odbyć w połowie sierpnia. Na konferencji ma być rozważona sprawa przedstawicielstwa tych państw w Radzie Ligi Narodów, jak również sprawa reformy Ligi. W związku z tą konferencją ma przybyć do państw bałtyckich przedstawiciel generalnego sekretarjatu Ligi.

—ooo—

Egipt wejdzie do Ligi Narodów

Kair, 4. 8. (PAT). Parlament uchwalił jednogłośnie amnestję polityczną. Komisja brytyjsko-egipska zbada pod kątem widzenia traktatów międzynarodowych i paktu Briand-Kelloga — warunki przyjęcia Egiptu do Ligi Narodów. Wniosek ten będzie poparty przez W. Brytanję.

W Palestynie i Libanie

Jerozolima, 4. 8. (PAT). Prasa arabska donosi, że jakoby królowie Iraku, Hedżasu i Jemenu wystosowali do rządu W. Brytanji wspólną notę w sprawie Palestyny.

Prasa libańska donosi o utworzeniu się nowej partji „Frontu Narodowego", która domaga się niepodległości Libanu w obecnych granicach, utrzymania przyjaźni z Francją i udziału w Lidze Narodów.

—— o-o-o ——

Nieznaczny spadek bezrobocia

Warszawa, 4. 8. (PAT.). Wykaz osób poszukujących pracy w dniu 1 sierpnia b. r. na terenie poszczególnych okręgów przedstawiał się następująco: Warszawa — miasto: 20.388 (o 766 osób mniej niż w poprzednim okresie sprawozdawczym), Warszawa — województwo: 8.817 (— 2.443), Łódź — miasto: 34.872 (— 148), Łódź — okręg: 6.593 (— 183), Sosnowiec: 16.602 (— 1.789), Śląsk: 84.813 (minus 4.190), Poznań: 23.079 (— 1.467).

Ilość poszukujących pracy na obszarze całej Polski wyniosła 286.575 (o 19.645 osób mniej niż w poprzednim okresie sprawozdawczym). W porównaniu ze stanem z dnia 1-go sierpnia ub. r. ilość poszukujących pracy zmniejszyła się na terenie całego kraju o 18.545.

Po propozycji francuskiej

zwołania konferencji w sprawie neutralności wobec wojny domowej w Hiszpanji

Paryż, 4. 8. (PAT.). Jakkolwiek Quai d'Orsay **nie otrzymała** jeszcze oficjalnie odpowiedzi ani z Londynu, ani z Rzymu na notę francuską w sprawie uzgodnienia stanowiska trzech państw, celem zachowania ścisłej neutralności wobec wypadków hiszpańskich, to jednak prasa francuska wyraża zaniepokojenie i niezadowolenie z reakcji, z jaką propozycja rządu francuskiego spotkała się we Włoszech. Dzienniki paryskie podkreślają, że o ile w Londynie propozycja Francji spotkała się z sympatycznym oddźwiękiem, to opinja włoska zachowuje daleko idącą rezerwę. Włochy prawdopodobnie wychodząc z założenia, że także i inne państwa mogą dostarczyć broni Hiszpanji, zażądać mają udziału w tej konferencji przedewszystkiem Niemiec, ewentualnie nawet Czechosłowacji, Belgji, a może i Z. S. R. R. Ewentualność zaproszenia tych ostatnich państw traktowana jest przez prasę francuską dość problematycznie. Natomiast warunek współudziału Niemiec wywołał duże rozdrażnienie.

Londyn usposobiony przychylnie

Londyn, 4. 8. (PAT.). Reuter donosi, że odpowiedź brytyjska na notę francuską w sprawie niemieszania się do spraw Hiszpanji będzie przychylna dla propozycji francuskiej.

Niemcy gotowe do przyjęcia zasady neutralności, jeśli przyjmą ją Sowiety

Paryż, 4. 8. (PAT.). Havas donosi z Berlina: Minister spraw zagr. von Neurath przyjął dziś zrana ambasadora francuskiego Francois Ponceta. Koła polityczne utrzymują, że **Niemcy nie będą widzieć trudności dla wszczęcia rokowań o ustaleniu zasady nie mieszania się mocarstw do spraw Hiszpanji, o ile Z. S. R. R. również zastosuje się do tej zasady.**

Rzym narazie milczy

Paryż, 4. 8. (PAT.). Havas donosi z Rzymu: **Koła urzędowe odmawiają wszelkich komentarzy co do propozycji francuskiej o porozumieniu w sprawie niemieszania się do spraw wewnętrznych Hiszpanji.** Jak się zdaje Włochy nie udzielą niezwłocznie odpowiedzi na propozycję francuską: premjer Mussolini — jak wiadomo — bawi obecnie na parodniowym wypoczynku w Rocca delle Caminate.

Podróże gubernatora Banku Francji

Paryż, 4. 8. (PAT.). „Information" reprezentująca opinję sfer finansowych, a w dziedzinie polityki zagranicznej bardzo broniąca współpracy niemiecko-francuskiej, przypisuje **podróży nowego gubernatora Banku Francji p. Labeyrie do Berlina większe znaczenie, aniżeli zwykłej wizycie kurtuazyjnej.**

„Information" podróż tę łączy z ostatniem przemówieniem w senacie ministra finansów Vincent Auriol, który odpowiadając na pojednawcze wystąpienia dr. Schachta, nawołujące do ustalenia normalnych stosunków gospodarczych między narodami, popiera gorąco inicjatywę prezesa Banku Rzeszy. Podróż p. Labeyrie — zdaniem „Information" — stanowić winna pewien wstęp do porozumienia gospodarczego francusko-niemieckiego.

Według zapowiedzi dziennika, gubernator Banku Francji p. Labeyrie udaje się z Berlina do Amsterdamu, gdzie złoży wizytę gubernatorowi Banku Holenderskiego Tripowi, który jest jednocześnie prezydentem Banku Wypłat Międzynarodowych. Wizyta w Londynie u gubernatora Banku Angielskiego p. Montague Normana jest w tej chwili o tyle nieaktualna, iż Norman bawi obecnie w Stanach Zjednoczonych.

31. X. upływa termin układów konwersyjnych w rolnictwie

Warszawa, 4. 8. (Telef.). **Termin zawierania układów konwersyjnych w rolnictwie z Bankiem Akceptacyjnym upływa 31 października bież. r. Niezawarcie do tego terminu układu z instytucją kredytową powoduje utratę praw dłużnika do skonwertowania swego długu na podstawie ustaw oddłużeniowych i może go narazić na egzekucję całej sumy dłużnej.**

Prof. dr. Kot nie podpisał żadnej odezwy

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego **dr. Stanisław Kot** prosi nas o zamieszczenie następującego oświadczenia:

„Wobec wiadomości, iż w Małopolsce środkowej pojawiły się odezwy, czy okólniki z moim podpisem, wzywające jakoby do strajków rolnych, oświadczam, że żadnych okólników nie rozsyłałem ani nie podpisywałem, a tekst krążący może być tylko falsyfikatem, ze źródła prowokatorskiego. **Stanisław Kot**".

Treść not polskiej i niemieckiej

w sprawie krążownika „Leipzig"

Warszawa, 4 sierpnia. (Telef.). Agencja Press donosi z Gdańska: Ogłoszenie not dyplomatycznych między Polską a Niemcami w sprawie incydentu z krążownikiem Leipzig w Gdańsku **dotąd nie nastąpiło**, jednak **treść obu not jest już znana w kołach politycznych. Nota polska nie zawiera, jak słychać, nic ponad zwrócenie się do rządu Rzeszy z zapytaniem o powody incydentu**, który, jak wiadomo, polegał na tem, że komendant i oficerowie krążownika. Leipzig nie złożyli kurtuazyjnej wizyty wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku Lesterowi. Nota polska zaznacza, że rząd polski stawia powyższe zapytanie zgodnie z zaleceniem otrzymanem od Rady Ligi Narodów. **Odpowiedź niemiecka jest również bardzo krótka** i wyjaśnia, że jedynym powodem takiego zachowania się komendanta i oficerów krążownika Leipzig w Gdańsku był rozkaz udzielony im przez władzę zwierzchnią, czyli przez dowództwo floty. Rozkaz ten spowodowany został faktem, że w roku 1935 oficerowie niemieckiej floty wojennej na przyjęciu u komisarza Lestera narażeni byli na znalezienie się razem z przedstawicielami gdańskich partyj opozycyjnych, którzy lżą i znieważają kanclerza Hitlera. **Nota niemiecka została przyjęta do wiadomości przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych i razem z notą polską skierowana do Ligi Narodów w Genewie.**

440 wagonów zboża da Wielkopolska na F. O. N.

Poznań, 4. 8. (PAT). W sali konferencyjnej Wielkopolskiej Izby Rolniczej odbyło się zebranie konstytucyjne wojew. komitetu daru na Fundusz Obrony Narodowej. Wszyscy przedstawiciele działających na terenie województwa wielkopolskiego organizacyj rolniczych **uchwalili jednogłośnie, że każdy rolnik, zrzeszony ofiaruje 2 kg. żyta z hektaru posiadanej ziemi ornej, bez uwzględnienia nieużytków. Suma zboża** z terenu Wielkopolski wyniesie **440 wagonów 10-tonowych.**

———o0o———

Następca tronu hiszpańskiego odesłany zagranicę

Berlin, 4 sierpnia. Wysłannik Niemieckiego Biura Informacyjnego syn Alfonsa **XIII ks. Don Juan de Bourbon**, który przybył do Hiszpanji, by walczyć w szeregach powstańców został na rozkaz głównodowodzącego wojsk powstańczych odtransportowany natychmiast do granicy francuskiej, w formie najbardziej uprzejmej i koleżeńskiej, z równoczesnem podziękowaniem za jego ofiarność.

Przyczyna tego zarządzenia, leży w obawie, by nie rzucić na szalę walki już teraz kwestji ustroju państwa.

———ooOoo———

Walasiewiczówna zdobywa srebrny medal

Berlin, 4. 8. (PAT). W finale biegu na 100 mtr. pań pierwsze miejsce zajęła, zgodnie z przewidywaniami, Amerynka **Stephens**, zdobywając **złoty medal olimpijski**, uzyskując świetny czas **11,5 sek.** Amerykanka prowadziła od startu do mety.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobyła mimo chorej nogi Stanisława Walasiewiczówna, zyskując doskonały czas **11,7 sek.** Walasiewiczówna wysunęła się na drugie miejsce na ostatnich 30 mtr.

Trzecie miejsce i bronzowy medal olimpijski uzyskała Niemka Krauss w czasie 11,9 sek. Dalsze miejsca zajęły: 4) Dölinger — (Niemcy), 5) Rogers (Amerykanka), 6) Albus (Niemcy).

Przed dwoma dniami Walasiewiczówna nadwyrężyła sobie tylny mięsień prawego uda, co jednak początkowo nie zapowiadało się groźnie. Zgodnie z decyzją lekarza niem. prof. dr. Gebhardta, który ordynuje w klinice olimpijskiej, chodziła na specjalne masaże i djatermię. Panujący na stadjonie chłód źle wpłynął na jej chory mięsień. Już po starcie w przedbiegu. Walasiewiczówna odczuła dotkliwy bór chorego mięśnia i nie była w stanie odbijać się dość silnie stopą od bieżni. W biegu półfinalowym ból nie ustał.

Wydział lasowy Politechniki Lwowskiej

zostanie utrzymany

Warszawa, 4. 8. (PAT.). Niepokojące od dłuższego czasu wiadomości, jakoby ministerstwo W. R. i O. P. nosiło się z zamiarem likwidacji wydziału lasowego na Politechnice Lwowskiej, **są całkowicie pozbawione prawdy, albowiem wydział ten zostaje nadal utrzymany i likwidacja jego nie była zamierzona.** W związku z powyższym liczba studentów na wydziałach lasowych w Warszawie i Poznaniu zostanie zmniejszona z początkiem przyszłego roku szkolnego.

———o-0-o———

Straszna katastrofa autobusowa pod Warszawą

Warszawa, 4. 8. (Telef.). **Dziś o godz. 10 rano na szosie z Warszawy do Tomaszowa Mazowieckiego wydarzyła się straszna katastrofa autobusowa.** Mianowicie za Nadarzynem pod niknęcy z Warszawy do Tomaszowa Mazowieckiego autobus towarzystwa „Arbon" wpadł rowerzysta. Szofer autobusu, chcąc uniknąć zderzenia, skręcił nagle na prawo, skutkiem czego autobus wpadł do rowu i wywrócił się do góry kołami. W autobusie ranionych zostało kilku pasażerów przeważnie **odłamkami szkła. Rowerzysta zginął na miejscu, przyduszony kołami wozu.** Był to jakiś starszy mężczyzna, którego nazwiska na razie nie ustalono. Rannych zabrał prywatny samochód, który przejeżdżał do Warszawy. **Wśród nich jest jeden ciężko ranny, czterej inni poranieni są lżej w twarze i ręce.** Wywrócony autobus **leżał przez kilka godzin w rowie.**

——*——

Wajsówna zdobyła drugie miejsce,

Kucharski czwarte

Berlin, 4. 8. (PAT). W finale dysku pań **Wajsówna zajęła drugie miejsce, zdobywając srebrny medal olimpijski**, wynikiem **46,22** mtr. Pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski uzyskała **Niemka Mauermeger** wynikiem **47,63 mtr. (nowy rekord olimpijski).** Trzecie z kolei **Molenhauer** (Niemcy) miała 39,80 mtr.

W finale biegu na 800 mtr. mistrzostwo i złoty medal zdobył **Woodruff** (Ameryka) 1:52,9 sek. Drugie miejsce i srebrny medal uzyskał Włoch Lansi w czasie 1:53,4 sek. — Trzecim był Edwards (Kanada) 1:53.6 sek.

Kucharski zajął czwarte miejsce w czasie 1:53,8 sek. przed Hornbostelem (Ameryka) 1:54.6 sek. i Williamsonem (Ameryka) — 1:55,8 sek.

——o-0-o——

Noji zakwalifikował się do finału na 5000 matrów

Berlin, 4. 8. (PAT). Na 5.000 m. rozegrano we wtorek trzy przedbiegi. Duży **sukces odniósł Polak Noji, zajmując trzecie miejsce w swoim przedbiegu i kwalifikując się do finału.**

Zwycięzcami przedbiegu są: Williams (Ameryka), Pritz (Kanada), Aihara (Japonja), Christendsen (Dania), Sanches (Kolumbja) i Minoz (Chile).

Owens ustanawia nowy rekord świata w skaku wdal

Berlin, 4. 8. (PAT). W finale skoku wdal pierwsze miejsce **zajął** słynny amerykański murzyn **Owens, zdobywając złoty medal olimpijski.** Ostatnim skokiem **Owens** ustanowił nowy rekord świata wynikiem **8,06 metrów.**

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski przyznano Niemcowi Long — 7,87 m. — Trzecie miejsce zajął Tajima (Japonja) 7,71 mtr.

Przeciwnicy Biniakowskiego na 400 mtr.

Berlin, (PAT). Biniakowski startuje we czwartek w biegu na 400 m. Wylosował on przebieg 7-my. Jego przeciwnikami w tym

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4. 8. (Telef.). Giełda dewizowa: Holandja 350.70; Berlin sprzedaż 213.98, kupno 212.92; Brukselа 89.55; Gdańsk sprzedaż 100.20, kupno 99.80; Londyn 26.55; Nowy Jork 5.31 i trzy ósme. Paryż 35.01; Praga 21.95; Zurych 173.30; Wiedeń sprzedaż 99.20, kupno 98.80; Medjolan sprzedaż 41.94, kupno 41.75; Marka niemiecka srebrna 132.00 sprzedaż, 147.00 kupno.

Papiery procentowe: 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 46.50, 3 proc. wszelycyjna pierwszej emisji 62.00; drugiej emisji 62.00; dolarówka 47.50; 5 proc. pożyczka konwersyjna 41.75.

——o-0-o——

SAMOBÓJSTWO W PENSJONACIE ZAKOPIAŃSKIM.

Zakopane, 4. 8. (PAT). **Dziś około godz. 9.30 rano w jednym z tutejszych pensjonatów odebrał sobie życie przez zażycie trucizny Marjan Żubczewski, lat 28,** kontraktowy urzędnik pocztowy w Nowym Targu. **Żubczewski przewieziony do szpitala, mimo szybkiego ratunku, zmarł wkrótce. Powód samobójstwa nieznany.**

Autobusem z Holandji do Zakopanego

Zakopane, 4. 8. Do Zakopanego przybyła dziś **specjalnym autobusem z Holandji wycieczka, złożona z około 30 osób.** Holendrzy zwiedzili Tatry, a następnie udali się przez Kościelisko i Chochołów do Marjańskich Łaźni w Czechosłowacji.

Walka o stragan

Zamieściliśmy niedawno barwny „reportaż z Pipidówki“. Był to obraz życia miasteczka w każdej prawie stronie naszego państwa... Obraz smutny! Przedewszystkiem z powodu preponderancji żydów!

MAŁE MIASTECZKO NA WIDOWNI.

Miasteczko polskie nie cieszyło się nigdy sympatjami reszty społeczeństwa.

Warszawa, Kraków, Katowice, Łódź, Lwów, Poznań, to — tak; bo to „wielkie miasta“. Ale jakieś Ostrowy, Rawy, Kalwarje, Gdowy, Pacanowy i t. p., to — symbol polskiej nędzy i zacofania kulturalnego.

Wieś cieszyła się i cieszy zainteresowaniem narodu. Lecz — nie miasteczko.

Oddajmy sprawiedliwość Stron. Narodowemu, że to ono właśnie swoją szeroką akcją przyczyniło się walnie do zwrócenia uwagi narodu na nasze małe miasteczka.

Te nasze parotysięczne Przytyki są dziś ośrodkiem wielkiego zainteresowania i przedmiotem badań ze strony ekonomistów, publicystów... Ba, nawet masońska „Liga Obrony Praw Człowieka“ wysłała niedawno delegację dla zbadania stosunków panujących w kilku naszych miasteczkach.

WALKA O STRAGAN.

Zainteresowanie miasteczkiem powinno trwać. Naród winien nie spuszczać teraz wzroku z niego, ani na chwilę. Na jego bowiem terenie rozpoczęła się ważna praca narodowa ujęta w dwa słowa: — walka o stragan.

Miasteczko pełni ważną funkcję w stosunku do wsi. W niem koncentruje się większa część handlu produktami rolnemi. W niem zaopatruje się chłop w artykuły potrzebne do gospodarstwa i do życia kulturalnego. Miasteczko (pomijając wyjątki) pracuje dla wsi w promieniu nieraz kilku, a nawet kilkunastu, mil. Rękodzieło małomiasteczkowe wytwarza towar potrzebny dla wsi, handel zaś zaopatruje ją w ten towar lub skupuje produkty wiejskiej wytwórczości.

Małomiasteczkowy stragan urasta do wyżyn symbolu tego życia, a cotygodniowy jarmark w takiem miasteczku można słusznie nazwać rynkiem olbrzymich w sumie transakcyj handlowych.

O EGZYSTENCJĘ.

Francuski ekonomista, Claudio Jannet, w swem dziele „le Capital“ pisze:

„Z dwóch stron ścisnęli nas żydzi: z góry przez swoją finansjerę, z dołu zaś przez swój proletarjat z handlu i przemysłu“.

Nawet więc Francuz skarży się na zalew miast i miasteczek we Francji przez żydów i na ich hegemonję w życiu gospodarczem.

Cóż jednak powiedzieć mają Polacy, których miasteczka zalała fala żydostwa i wypełnia nieraz 80—90% ludności tych małych mieścin?

Dopiero w ostatnim czasie zajęli się Polacy tym strasznym stanem rzeczy. I zajęli się niem w sposób praktyczny i realny.

Dotąd, gdy była mowa o miasteczku i jego żydostwie, atakowano moralność żydowskich handlarzy. Dziś już ten punkt widzenia nie wystarcza. Dziś chodzi, nie już o moralność tej warstwy ludności miasteczek, ale o jej egzystencję. Chodzi o to, by stragan wrócił do chrześcijan, do Polaków. I o to, by rękodzieło małego miasteczka było w rękach katolickich.

NIE SKOŃCZY SIĘ...

P. Grynbaum, którego słowa wczoraj przytoczyliśmy, zrozumiał już powagę zmian, dokonanych na tem tle w psychice polskiego narodu. „Nobilitacją stragana“ nazwał słusznie obecną walkę o handel w małem miasteczku.

Nie rozumie tego jeszcze prasa żydowska. Nie rozumie także znaczna część prasy rządowej.

Wielka szkoda! Czynniki te będą musiały przeżyć jeszcze jedno rozczarowanie w sprawie żydowskiej. A przeżyły już niejedno... Kiedy się pierwsze pojawiły objawy antysemityzmu, uspakajały się te czynniki, że to opozycja „bije rząd żydami“, jak w swoim czasie pisał „Kurjer Poranny“. Dziś już wiedzą, że tak nie jest. Wiedzą, że to, co się dzieje na tym odcinku, nie jest partyjną rozgrywką, ale zbudzeniem świadomości narodowej w masach i walką o wyzwolenie narodu z niewoli gospodarczej i kulturalnej.

Czynniki te będą musiały przeżyć rozczarowanie także i w sprawie miasteczka. Zaczęło się w Przytyku, ale się na Przytyku nie skończy.

DO ZROBIENIA

Ale walka o polskość małego miasteczka dopiero jest rozpoczęta i stoi wobec wiel kich trudności. Jakich?

Żeby mogła przynieść pozytywne rezultaty, musi być zorganizowana w zgodnej akcji włościaństwa i chrześcijańskiego ręko dzieła, czy handlu w małem miasteczku. Tego narazie jeszcze niema. Ani jedna, ani dru ga warstwa nie jest przygotowana do niej i nie jest wyposażona w odpowiednie środki. Ani włościaństwo, ani mieszczaństwo...

Trzeba na gwałt pracy uświadamiającej włościaństwo o stanie i niebezpieczeństwie żydowskiego zalewu, o sposobach walki z nim w dziedzinie handlu i rękodzieła. A mieszczaństwu naszych miasteczek trzeba dostarczyć finansowej pomocy do stworzenia konkurencyjnych warsztatów pracy.

Z pewną satysfakcją notujemy sporadyczne fakty tworzenia bezprocentowych kas pożyczkowych. Możliwe, że w tej formię kredytu jest przyszłość. Możliwe, że w niej tkwi rozwiązanie problemu usprawnienia chrześcijańskich warsztatów pracy w naszych miasteczkach i nawet miastach.

Ale, by tę rolę mogła odegrać, trzeba jej poparcia przez społeczeństwo, rozszerzenia na całą Polskę, zorganizowania i poddania fachowej, a uczciwej kontroli.

Dopiero wtedy powstanie wielki ogólno polski ruch, który przeprowadziwszy „nobilitację“ stragana, zakończy obecną walkę oddaniem naszych miasteczek Polsce, polskiemu narodowi. J. P.

—oOo—

Przegląd prasy...

Hasło Gen. Śmigłego a polityka

„Polska Zachodnia“, odwracając — jak się to mówi — kota ogonem do góry, oskarża opozycję, że z hasła gen. Rydza-Śmigłego o konsolidacji społeczeństwa, robi polityczną sprawę.

„Na takich metodach — pisze — nie podobna oprzeć pracy ani nawet nadziei konsolidacyjnej. Należy z całym naciskiem podkreślić, że praca konsolidacji nie może być prowadzona, jako gra. polityczna, nie może być traktowana, jako manewr polityczny. Ci, co tworzenie ośrodka zorganizowanej woli uważają za środek do przeprowadzenia swych partyjnych celów, nie chcą rozumieć dosłownie słów Naczelnego Wodza.

Konsolidacja Narodu nie może być ceną za ustępstwa, leży ona na linji rozwoju Państwa i Narodu — jest ona postulatem nie obozów politycznych, nie partyj, nie interesów grup — lecz Polski [1] jej przyszłości“.

Podkreślone wyżej słowa świadczą, że właśnie „Polska Zachodnia“ patrzy z partyjno-politycznego punktu widzenia na sprawę konsolidacji.

Witos — kułak

„Czas“ zwraca uwagę na wystąpienie „Frontu Robotniczego“ p. Moraczewskiego przeciw Witosowi.

„Najszczerzej mówiąc, odnosimy wrażenie, że robotnikom znów tak do Witosa nie tęskno. Starsi robotnicy pamiętają jeszcze kilkakrotne rządy tego **typowego „kułaka“**. — zwrócone ostrzem socjalnem i gospodarczem przeciw proletarjatowi.. Sytuacja socjalna jest tego rodzaju, że tradycyjny „klucz partyjny“ — ludowego „raju“ nie otworzy, a obszarniczo-kmiecy i chadecki „Front Ludowy z Mórz“ pryśnie pod naporem fali, jak BBWR. i „reformy“ p. Sławka“.

„Czas“ jest oburzony, że tym komunistycznym językiem („kułak“) pisze „sojusznik obecnego reżimu“, p. Moraczewski... Organ konserwatywny dojrzał to dopiero teraz, kiedy „obecny reżim“ myśli o zradykalizowaniu reformy rolnej. A, kiedyśmy już od dawna wskazywali na te sprzeczności tkwiące w obozie rządowym, „Czas“ insynuował nam, że się nienawiścią do „sanacji“ kierujemy, że jątrzymy i t. p.

Likwidowanie komunizmu

„Gazeta Polska“ przynosi relacje o likwidowaniu komunistycznych jaczejek.

„W Warszawie — pisze — przystąpiono do likwidacji ośrodków działalności komunistów w księgarniach i czasopismach, skąd wychodziły instrukcje na całą Polskę. Dokonano więc szczegółowej rewizji w księgarniach: „Tom“ Sp. Akc. (Leszno 77) oraz w księgarni **Fruchtmana** przy ul. Świętokrzyskiej 35. W wyniku rewizji skonfiskowano wielką ilość broszur i książek propagandowych. Pozatem znaleziono **korespondencje z Kominternem** oraz instrukcje, dotyczące organizowania „dni antywojennych“.

Ponieważ rewizja dostarczyła materjału obciążającego, został aresztowany właściciel księgarni **Szmul-Mojsze Fruchtman** oraz właściciel księgarni „Tom“ **Chaim Jawerbaum.**

Ponadto aresztowani zostali działacze ko munistyczni **Ludwik Merkiel** i **Antonina Merkiel,** dawni nauczyciele szkoły powszechnej, **Dora Bolzer,** Tadeusz Kosiński, **Hersz Rabinowicz, Adolf Sauerman** i inni.

Pozatem dokonano rewizji w redakcjach pism komunistycznych i komunizujących, jak „Ugory“, „Chłopskie Jutro“, „Przekrój Tygodnia“, „Literatura“, „Horyzonty“, „Oblicze Dnia“, „Lewy Tor“, **„Błyski Wolnomyślicielskie“** i w. innych. Aresztowani zostali dwaj redaktorzy: Aleksander Kubicki, red. „Chłopskiego Jutra“ i Abram Taff, red. „Literatur“ oraz redaktorzy „Ugorów“ i „Horyzontów“.

We wszystkich tych wydawnictwach ustalono kontakty pracowników z zagranicznemi placówkami komunistycznemi. Zabrano wielką ilość książek, korespondencję z działaczami komunistycznemi itd. Równocześnie z likwidacją jaczejek komunistycznych w Warszawie została zarządzona akcja likwidacyjna na prowincji, która objęła Lwów, Wilno i Łódź“.

Skądinąd **wiadomo, że pod zarzutem kontaktów z komunizmem przeprowadzono** rewizję także w redakcji „Wolnomyśliciela“. O tem jednak „Gazeta Polska“ milczy. Czyżby dlatego, że w redakcji tego pisma wybitną rolę gra wyższy urzędnik M. S. Z., p. Jaśkiewicz? Ponadto trzeba pamiętać, że **przed 2 laty „Zw. Wolnomyślicieli“ otrzymał kolekturę loterji klasowej dla zasilenia swych funduszów...** Prasa katolicka zawrzała wówczas oburzeniem. W kołach decydujących jednak nic sobie z tego nie robiono. Sądzono bowiem, że byle bezbożnicy zostawili państwo w spokoju, to — niech sobie wojują z Bogiem! Czy się czego nauczą z tego wypadku?

Socjaliści oklaskują Papieża

Dr. T. Kiełpiński w korespondencji z Paryża (zamieszczonej w „Polonii“) kreśli oryginalną ocenę z Izby **Deputowanych...** Oto p. V. Auriol, minister skarbu, socjalista z S. F. I. O., atakując spekulacje finansjery **odczytał** „z małej książeczki“ następujące słowa:

„To, co w naszych czasach, w epoce, w której żyjemy, jest najbardziej zastanawiające, to co najsilniej nas uderza... to jest **nagromadzenie w ręku małej grupy ludzi, nie będących nawet często właścicielami, ale** zwykłemi depozytorami i zawiadowcami kapitału — ogromnej, czasami wprost nieograniczonej **władzy** gospodarczej. Kapitałami temi administrują oni, jak im się tylko podoba, a ściślej mówiąc, jak wymagają tego ich interesa...“

Konsternacja. Kto to mówi? „Tertuljan“,— **krzyknął prawicowy poseł. p. Vallat** (Tertuljan, pisarz chrześcijański z III wieku)... „Nie — **powiedział p. Auriol** — to są **słowa** wyjęte z encykliki Quadrag. anno“... I **wtedy stała** się rzecz nieoczekiwana. Ktoś krzyknął: **„Niech żyje Ojciec święty!“**

„Nie można było zorjentować się nawet, kto po raz pierwszy w historji parlamentu fracuskiego wzniósł okrzyk na cześć papieża. Słowa „Vive le Pape“ pokrył bowiem w tej chwili istny huragan oklasków. **Klaskano na prawicy,** w **centrum** i **na ławach socjalistycznych.** Co więcej: kilku komunistów biło również brawo. Argument zaczerpnięty z encykliki wielkiego papieża trafił do rozumów i serc. Przyjęcie ustawy było rzeczą przesądzoną, dalsza dyskusja nad statutem banku Francji stała się zwykłą formalnością parlamentu“.

II dekada wojny domowej w Hiszpanji

Dobiega już końca druga dekada krwawych walk w Hiszpanji rozpoczętych 18 lipca, które z zapartym tchem śledzi cały świat. Na początku ub. tygodnia daliśmy przegląd wypadków i walk z pierwszych dziesięciu dni powstania. — Dziś dajemy obraz drugiej dekady.

W tym okresie uderza nas przedewszystkiem **brak obecnie jakichkolwiek większych operacyj zarówno wojsk powstańczych jak i rządowych** w przeciwstawieniu do okresu pierwszego, kiedy to sukcesy powstańców były łatwe do skontrolowania i znajdowały potwierdzenie w następnych wiadomościach o zajęciu przez nich nowych miejscowości, leżących na linji ich marszu. **Napór wojsk gen. Mola,** maszerujących na Madryt od północy, **został przez siły rządowe powstrzymany,** (lecz bynajmniej nie złamany). **Walka przybiera w wąwozach Guadarramy charakter pozycyjny.**

Dalsza cecha wojny domowej w Hiszpanji, utrudniająca należytą orjentację w sytuacji ogólnej, to **szereg zaciekłych, ale drobnych walk, rozgrywających się zarówno na terenach, zajętych przez powstańców jak i przez siły rządowe.** Wynikają one bądź z buntu jakiegoś miejscowego garnizonu, który opowiada się po stronie powstańców, bądź też ze starć wojsk powstańczych z silnemi oddziałami bojówek komunistycznych. Doniesienia o tych walkach stwarzają często fałszywy obraz sytuacji. I tak np. w niedzielę dn. 26 lipca powstańcy mieli zająć miasto **Aranjuez,** leżące o 60 km. na południe od Madrytu. Zdawało się więc, że południowa armja powstańcza, kierowana przez gen. Franco, dotarła już tak blisko Madrytu i zamyka od południa pierścień, opasany przez generała Molę od północy. Tymczasem w rzeczywistości wojska powstańcze znajdowały się o 300 kilometrów niżej i zajmowały dopiero Kordobę. W Aranjuezie zaś i w niedalekiem Toledo walczyła z siłami rządowemi jedynie część garnizonu, która wypowiedziała posłuszeństwo. I znowu wiadomość o pokonaniu powstańców w Toledo i Aranjuez ma inny walor, jeśli się wie, że chodzi tu o nieduże miejscowe oddziały, a inny miałaby, gdyby chodziło o armję gen. Franco, — Zróbmy teraz dalszy przegląd wypadków od niedzieli 26 lipca.

PONIEDZIAŁEK 27 LIPCA. — O 40 km. na północ od Madrytu stoją naprzeciwko siebie wojska rządowe i powstańcze. Na północnym wschodzie Saragossa znajduje się w rękach powstańców, lecz jest oblężona przez wojska rządowe, milicję ludową i bojówki anarchistyczno-komunistyczne z Barcelony. Na tyłach prowincyj północnych, zajętych przez powstańców, miasta Bilbao i San Sebastian nad zatoką Biskajską są w rękach „Frontu Ludowego“. Pod San Sebastian powstańcy bronią się zaciekle w koszarach im. św. Ignacego Loyoli. Komitet powstańczy Obrony narodowej w Burgos oznajmia, że sprawować będzie pełne funkcje rządu.

WTOREK, 28 LIPCA. — Walki wybuchają w rozmaitych miejscowościach całego kraju. Koszary im. św. Ignacego Loyoli zostały zdobyte po bohaterskim oporze 400 zamkniętych tam powstańców, przeważnie oficerów, których wymordowano. Na południu gen. Franco oczekuje posiłków z Marokka, których transportowi przeszkadzają rządowe okręty wojenne patrolujące w cieśninie gibraltarskiej.

ŚRODA 29 LIPCA. — Rząd madrycki otrzymuje z Francji wydatną pomoc w postaci samolotów, bomb i amunicji.

CZWARTEK 30 LIPCA. — Powstańcy opanowują całą prowincję Huelva, leżącą w południowo-zachodniej części Hiszpanji na zachód od Sewilli. W ten sposób wzdłuż całej granicy portugalskiej panami położenia są powstańcy. Kwestja Gibraltaru i Tangeru zaczyna grozić międzynarodowemi powikłaniami, gdyż znajduje tam oparcie flota rządowa przeciw której akcję zapowiada gen. Franco. W stolicy Katalonji, Barcelonie, „Generalidad“ nie jest panem położenia. Na ulicach władza przeszła do

rąk anarchistów i elementów kryminalnych.

PIĄTEK 31 LIPCA. — 3 Samoloty włoskie wskutek katastrofy spadają w okolicach Oranu w Afryce. Były to samoloty bombardujące i wiozły amunicję z Sycylji do hiszpańskiego Marokka. **Włochy więc pomagają powstańcom.** Miasto Walencja nad morzem Śródziemnem opanowali powstańcy. Prowincja Walencja zaopatruje Madryt w żywność. Opanowanie jej przez powstańców podcięłoby możliwość obrony Madrytu.

SOBOTA 1 SIERPNIA. — Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości powstańcy opanowali leżące na północ od Walencji miasto Castellon. **Wojska gen. Mola zmusiły siły rządowe do odwrotu i zbliżyły się do Madrytu.** Jedna z kolumn powstańczych stoi w odległości 18 km.. — Premjer Katalonji Companys podał się do dymisji wraz z całą „Generalidad". Nowy gabinet utworzył Casanovas.

NIEDZIELA 2 SIERPNIA. — Na frontach walki nie dzieje się nic nowego. Natomiast na plan pierwszy wybija się sprawa komplikacyj międzynarodowych w związku z wojną domową w Hiszpanji. **Są dowody na to, że francuski Front Ludowy pomaga rządowi madryckiemu, a Włochy powstańcom.** Prawdopodobnie pomagają również powstańcom Niemcy i Portugalja. We francuskiej Izbie Deputowanych padła propozycja, by zainicjować międzynarodową konferencję w sprawie neutralności w stosuku do Hiszpanji.

PONIEDZIAŁEK 3 sierpnia. — Na frontach bez zmian. W cieśninie Gibraltarskiej nastąpiło starcie floty rządowej z samolotami powstańczemi. Walka nie dała rezultatu. Flota rządowa pod naciskiem Komitetu Kontroli strefy międzynarodowej w Tangerze opuściła port Tangeru i przeniosła swą bazę do opanowanej przez komunistów Malagi.

J. MAK.

Migawki.

Prawdziwa starość

Pisałem tu kiedyś, że starość zaczyna się wtedy, gdy się zaczną wspomnienia. Może to być dopiero w 70 roku życia, ale równie dobrze w 40. Muszę jednak zrobić poprawkę.

Można wspomnieniami wracać do lat dojrzałego wieku. I to nie jest jeszcze oznaką starości. Można także wracać do okresu młodzieńczości. I to też jeszcze nie oznacza starości. Doszedłem do przekonania, że prawdziwą starość oznaczają dopiero te wspomnienia, które się wiążą z latami dzieciństwa, ze „szczenięcemi latami", jak mówi Wańkowicz.

Znam parę starych — bo są i młodzi — emerytów. Bardzo lubią pewną ławkę na plantach w Krakowie. Którą? Nie powiem. Zasiadają na niej codziennie o jednej i tej samej godzinie. O której? Też nie powiem. I zaczynają się „wspominki". Słuchałem ich parę razy. Zawsze odnoszą się do okresu życia od 5 roku do 10.

— Raz mię mama bardzo zbiła...

— Za co? Pewnieś konfitury...

— Nie przerywaj! Konfitur nie lubiłem. Tylkom zrobił nieporządek...

— Ty, taki porządny? Znam cię już ze 20 lat... Ja bo nigdy!

— No to ty nie masz żadnych wspomnień?

— Owszem, mój drogi!... Raz...

— A ileszlat miałeś wtedy?

— Ośm...) Raz przyniosłem żabę i puściłem ją w jadalni. Babcia i ciocia zemdlały, moja siostra Janka chciała oknem wyskoczyć, ojciec się śmiał...

— A mama?

— A mama mię zbiła.

— To i tyś także brał w skórę?

— A jakże!

— Ha-ha-ha...

I tak sobie to staruszkowie skracają czekanie... Na co? Wszak wiecie! Coraz bliżsi są wieku niemowlęcego. I, gdy się na niem utrzymają, wtedy...

BAYARD.

Radio.

CZWARTEK, DNIA 6-go SIERPNIA 1936 ROKU.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.13 Dziennik południowy; 12.23 Muzyka salonowa z Krakowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Transmisja z dziedzińca miejskiego w Poznaniu; 16 Programy lokalne; 16.10 Transmisja z Olimpjady w Berlinie; 16.30: Programy lokalne; 17 Pieśni polskie (z Poznania); 17.15 Marsze wojskowe (z Wilna); 17.50: Feljeton; 18 Jak spędzić święto; 18.10 Życie kulturalne stolicy; 18.15 Koncert reklamowy; 18.50: Pogadanka aktualna; 19: „6 sierpnia 1914 roku"; 20.05 Niemieccy romantycy — transmisja z Salzburga; W przerwie o g. 20.45 Dziennik wieczorny; 21.40 Płyty; 22 Wiadomości z Olimpjady w Berlinie oraz feljeton; 22.30 Programy lokalne; 22.35 Tańce polskie; 23—24 Program lokalny dla Warszawy.

Kraków. (293.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.03 Płyty; 14.30 Koncert muzyki polskiej z płyt; 16 Płyty; 16.30 Płyty; 18 Poradnik wycieczkowy; 18.10 Dwie minuty optymisty; 18.15 Płyty; 18.40 Koncert reklamowy; 21.40 Płyty; 22.30 Wiadomości sportowe lokalne.

Lwów, (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 12.03 Muzyka z płyt; 14.30 Muzyka lekka na płytach; 16.35 Płyty; 18 Silva rerum; 18.05 Idee legjonowe w Małopolsce Wschodniej; 18.15 Płyty; 18.25 Minuty literackie; 18.40 Koncert reklamowy; 22.30 Wiadomości sportowe lokalne.

Warszawa. (1839.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.03 Nowiny leśne; 16: Płyty; 16.35 Muzyka z płyt; 18 Jak spędzić święto; 18.10 Życie kulturalne stolicy; 18.15 Koncert reklamowy; 22.30 Wiadomości sportowe lokalne; 23—24 Muzyka taneczna orkiestry P. R.

Katowice, (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.03 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 12.03 Życie kulturalne Śląska; 12.10 Wiadomości bieżące; 13.15 Płyty; 14.13 Wiadomości giełdowe; 15.30 Feljeton; 18 Karlikowa poczta; 18.10 Z piosenką za miasto; 18.35 Koncert reklamowy; 22.30 Wiadomości sportowe lokalne.

Dyskusja w sprawie ziemiaństwa

KS. MGR. TOMASZ MARSZAŁEK.

Na marginesie ziemiańskiej powieści

Pogłoski o zamierzonej rzekomo radykalizacji reformy rolnej i likwidacji latyfundjów zaktualizowały sprawę ziemiaństwa: jego teraźniejszości i jego przyszłości. Nie dziw tedy, że otrzymaliśmy w tej sprawie równocześnie szereg artykułów. Jeden napisany przez Ks. mgr. Marszałka (pow. Rawa Ruska) na marginesie ziemiańskiej powieści — p. A. Łaczyńskiej. Drugi — przez p. Bieńkowskiego. (woj. Białystok). który problem ziemiaństwa stawia na tle obecnej sytuacji wsi i jej przyszłości. Także p. M. Manteuffel potrąca o to zagadnienie w swych artykułach, których druk wczoraj zaczęliśmy. Dzisiaj zamieszczamy artykuł Ks. mgr. Marszałka, jutro podamy artykuł p. Bieńkowskiego, — jako artykuły dyskusyjne.

Uw. Red. „Gł. Nar.".

Powieść ziemiańska Amelji Łączyńskiej p. t.: „Dachy płoną" (Lwów, 1936 r.) jest raczej reportażem. czy zbiorem obrazków z życia ziemian w Małopolsce Wschodniej. Obrazki te podaje autorka w dość dużej książce, opatrzonej krzykliwą, reklamową okładką. Powieść była przedtem drukowaną w odcinkach czasopisma konserwatystów: „Nasza Przyszłość" (Warszawa).

Tytuł sam: „Dachy płoną", — to słowa wyjęte z mowy prezesa związku ziemian, wygłoszonej na zebraniu, — słowa będące krzykiem ostrzegawczym bezsilnej rozpaczy na widok niknących coraz bardziej dworków ziemiańskich. Nie płoną one dosłownie, ale z rozmaitych powodów powoli, ale stale, walą się i rozparcelowane giną.

Autorka nie jest zawodową pisarką. — Bezpośrednim powodem napisania książki, była nietylko ambicja, czy chęć okazania niezaprzeczonych zdolności, ale i chęć zdobycia nagrody konkursowej „I. K. C." Jury powieściowego konkursu jednak nie przyznało spodziewanej nagrody, a, jak to z ogłoszenia wyników konkursu widać, nawet nie wyróżniło autorki.

Mimo to jednak debiut autorki ziemiańskiej przedstawia się dość udatnie. Książkę czyta się gładko miejscami nawet z zajęciem. Życie ziemian przedstawione jest plastycznie i ze znajomością rzeczy. Charakterystyka osób dość wnikliwa. Ale nie na walory, czy na wady literackie chcę tu zwrócić uwagę.

Chcę zwrócić uwagę na to, że ta powieść ziemiańska jest poniekąd dokumentem chwili, daje obraz społecznej kategorji ludzi, mających i dziś jeszcze wielki wpływ i znaczenie, które byłyby bardzo nawet wielkie, gdyby nie ich wady, które są znane ogólnie, a które i sama autorka wytyka.

BOHATEROWIE POWIEŚCI.

W tej powieści ginącego świata ziemiańskiego, jak w kalejdoskopie, przesuwają się typy ziemian najrozmaitszego gatunku. Widać więc pana Karola, który „pracę w gospodarstwie pojmował poważnie i uczciwie"; Jana Wyszymirskiego, który „całego siebie wkładał w udoskonalenie i podniesienie swego warsztatu pracy"; — Wincentego Kostrzewskiego, „dobrego do wybitki i wypitki, łatwego wielbiciela płci pięknej, który na hulanki zadłużył cały majątek"; i zbankrutowanego ziemianina, co siedzi na 20-morgowej resztce swego majątku i będąc w nędzy ostatecznej wstydzi się jechać na polowanie do dziedziców Ładosiów, z Wiszenki; i leniucha-pasożyta, który wprost mówi „nie znoszę pracy i uważam ją za przekleństwo ludzkości".

Z postaci kobiecych ziemianka Ida podmalowana na ideał wygląda niezbyt realnie. Jej flirt z p. Piotrem i mniej sympatyczna, choć do ekscentrycznej Idy podobna, scena kąpieli w stawie i następująca po niej zdrada małżeńska — są niepotrzebnie wsadzone do powieści. Podobnie i miłość praktykantki Juli do dziedzica i jej przełożonego, p. Karola jest też nieudana. (Za drukowanie tych scen w „Naszej Przyszłości" dostał podobno redaktor Dr. Bobrzyński wiele wymówek od czytelników, głównie z Poznańskiego).

POMINIĘCIA.

Ale nie o poszczególne sceny czy osoby, lecz o całość obrazu tu chodzi. I mimo dość trafnego odmalowania stosunków wytknąć trzeba autorce, to że mimo ostrego sądu o sferze ziemiańskiej, ma jednak dla niej dużo wyrozumienia, a nawet usprawiedliwienia i to w takich sprawach, które trzeba było potępić. Należało też w powieści uwypuklić więcej rzeczy zasadnicze; a więc stosunek ziemian do honoru, uczciwości, etyki, państwa, pracowników, pracy t. z. „społecznej". Trzeba było podkreślić wyraźnie, że tytułem do wpływów i znaczenia dziś już nie może być tylko sygnet herbowy, i należenie do kasty, lecz tylko walory osobiste: fachowe rolnicze wykształcenie, praca i rzetelność. Autorka nie zwróciła na te rzeczy uwagi. A przecie to są rzeczy zasadnicze. Weźmy choćby dla przykładu takie zdradzanie Idy i to z takiem lekkiem sercem. Możliwe, że nawet i to wzięto z życia — ale jednak sama autorka nie znalazła dla swej pupilki jednego bodaj słówka przygany; podobnie jak i nie znalazła go dla postępowania lekkomyślnego Juli. za jej gotowość rozbicia rodziny Karola i za jej gotowość do przejścia na wyznanie protestanckie, dla zawarcia „związku małżeńskiego".

W stosunku do świata pracy, do pracowników dworskich nie staje autorka na stanowisku sprawiedliwości i nie wytyka swej sferze wyzysku tak często stosowanego wobec robotników, a będącego powodem strajków rolnych czy nawet i rozruchów. A przecie to sprawa ważna i aktualna. Związany z dworem sługa, czy robotnik rolny ma swoje coraz to większe wymagania kulturalne; na wyżywienie i ubranie swoje i swej rodziny powinien zarobić swą ciężką pracą. Nawe i na potrzeby kulturalne winno mu wystarczyć. Tymczasem ten robotnik dworski często jest wykorzystywany i niesprawiedliwie wynagradzamy. Są przecie dwory, gdzie robotnik dzienny za swoją pracę otrzymuje aż — 60 groszy dziennie. Są dwory, gdzie ordynarja folwarczna nie bywa regularnie wypłacaną i długie miesiące na nią musi się czekać, nieraz w wielkim nawet głodzie... Czyż więc wobec tego można się dziwić nastrojom niezadowolenia, jakiem żyje ten wykorzystywany element służby dworskiej? I to należało uwzględnić w powieści. Albo i praca t. zw. społeczna, do której się rzuciły niektóre ziemianki! Gwałt i przymus, groźba utraty zarobku — zagania ludzi zależnych od dworu w szeregi różnych „gospodyń wiejskich", Strzelców czy Kółek rolniczych. — Idzie się zaś w tej pracy po linji najłatwiejszej. Zabawami i muzykami, sprawianemi często, za często, ściąga się młodzież nie na to, by się czegoś nauczyła, lecz by się bawiła... Sama pani dziedziczka w „pracy" tej daje tylko zazwyczaj firmę i robi szum reklamę. W samej zaś „pracy" wyręcza się nauczycielem, lekarką — często żydówką, a nawet jak to miało miejsce w jednej wiosce, akuszerką.... Oczywiście nie zawsze i nie wszędzie tak się dzieje, ale zdarza się to niestety często. — Wyjątki pojmujące społeczną pracę inaczej, uczciwiej, naprawdę dla dobra ludu — są rzadkie.

Ale wróćmy do powieści.

ZIEMIANIE I SIŁA.

Całość obrazu podmalowana jest dobrze. Typy ziemian i położenie klasy ziemiańskiej taksamo. — Autorka sądzi swą sferę ostro, zwłaszcza gdy mówi: „nie umieją niczemu się podporządkować. prócz przemocy. Oto ich główna, niewytępiona. wada" (str. 159). To prawda! Silny i mający moc imponuje. Specjalnie zaś ziemianie lubili okazywać uległość interesowną wobec mających siłę. Pominąwszy już wysługiwanie się przedwojenne dworom cesarskich zaborców— po skończonej wojnie oraz odzyskaniu polskiej państwowości, służyli endekom, gdy ci byli przy władzy; dziś należą prawie że wszyscy (w Małopolsce) do... IV Brygady. Służyliby każdemu, gdyby im tylko zabezpieczył bodaj nadzieje utrzymania majątków i ulgi podatkowe. Tak już było... no i tak będzie...

A jednak mimo tego przystosowywania się do każdego wiatru wiejącego, „dachy płoną", walą się dworki... To konieczność dziejowa poniekąd. Prąd socjalny je przewala, a raczej pomaga tylko, bo sama klasa ziemiańska jest powodem, że one i oni z nimi razem coraz więcej zanikają. Życie ponad stan, lekkomyślność, zadłużanie się podczas dobrej konjunktury, nie liczenie się z twardą rzeczywistością — to powody szybszego znikania majątków ziemskich i ziemian, którzy siłą faktów zdeklasowani, wlewają się w miasta, w urzędy państwowe czy samorządowe. A praca w urzędzie państwowym dla ziemianina mającego nawet i odpowiednie kwalifikacje, była do niedawna tylko środkiem wpływu, zajęciem przejściowem. Prawie nigdy stałem. Potwierdzeniem tego jest interesujący wywiad „Buntu Młodych" z ks. Zdz. Lubomirskim z którego dowiedzieliśmy się o pertraktacjach konserwatystów z marsz. Piłsudskim jeszcze w trakcie walk w maju 1926 r.

„Powieść ziemiańska" A. Łączyńskiej ma i będzie miała znaczenie poniekąd dokumentu chwili. Jest odbiciem ginącego dzisiejszego świata ziemiańskiego. Jest to obraz utrwalający w piśmie to, co w naszych oczach bezpowrotnie ginie. I w tem właśnie największa zasługa ziemiańskiej autorki, że dała powieść z życia „ostatnich Mohikanów" ziemiaństwa. ginącego i rozpływającego się w reszcie społeczeństwa.

Uczymy się nowej pisowni...

VI. Pisanie łączne i rozdzielne

5. Wyrażenia złożone (c. d.)

Z wyrażeń, zaczynających się od przyimka, piszemy razem:

nasamprzód, nazad, naonczas, naówczas, nadto, ponadto, zanadto, odkosza (dać), **pojutrze..., poniewczasie, pośrodku, potem, przedtem, przedwczoraj, wniebogłosy, wniwecz, wpław, wpół, wspak, wszerz, wzdłuż, wzwyż, zwolna, znienacka** i wiele innych.

Spośród bezprzyimkowych piszemy rozdzielnie:

a) zaczynające się od co, np.: **co dzień, co rok, co prędzej, co najmniej, co za** (dziwny człowiek);

b) **jak** przy stopniu najwyższym, np.: **jak najlepszy, jak najgorzej;**

c) zaimki i przysłówki zaimkowe złożone: **ten sam..., tym samym** (= przez to samo), **tak samo, jak gdyby;**

d) **byle i lada,** np.: **byle jak, lada co** (ale: **ladaco** = niepoń);

e) różne połączenia. np.: **dobry wieczór, raz po raz, raz wraz, pół na pół, sam na sam, mniej więcej, widzi mi się** i t. p.

Z połączeń bezprzyimk. lub z przyimkiem w środku piszemy wyjątkowo razem: **codziennie, corocznie, dobranoc!, gdzieniegdzie, rokrocznie, toteż** (= więc), **tymczasem.**

6. Połączenia z „nie"

nie z czasownikiem piszemy osobno, np.: **nie idę;** razem, jeśli czasownik bez przeczenia nie występuje, np.: **niedomagać.**

Piszemy **nie ma** bez względu na znaczenie.

nie z rzeczownikami, przymiotnikami i przysłówkami odprzymiotnikowemi piszemy razem, np.: **niedola, nieładny, niewiele;** osobno — jeśli idzie o wyraźne lub domyślne przeciwstawienie, np.: **nie ładna, ale wprost prześliczna.**

Piszemy osobno: **nie brak, nie łatwo, nie trudno, nie miło, nie podobna, nie (po-)trzeba, nie warto, nie wiadomo, nie można, nie wolno.**

nie z imiesłowami piszemy rozdzielnie, np.: **mówił nie myśląc, rzeczy naukowo jeszcze nie zbadane, poemat jest nie dokończony.** Wyjątki: **niewidomy, niewiadomy, niechcący** (= mimowoli), **niepalący i niepijący** (w znaczeniu rzeczowników); takie, jak: **Matka Boska Nieustającej Pomocy,** oraz **nie** z imiesłowem, odczuwanym jako przymiotnik — a więc: **osoby w danej chwili nie palące mogą wsiąść do przedziału dla niepalących; niezbadane wyroki losu; Krasińskiego Niedokończony poemat.**

nie piszemy rozdzielnie przy: a) przysłówkach, nie dających się wyprowadzić z przymiotników, np.: **nie zawsze, nie tylko;** b) liczebnikach, np.: **nie dwa;** c) zaimkach, np.: **nie ty.** Wyjątki: **niebawem, nieraz, niejeden, niejaki, niektóry, nieco, niecoś, niejako.**

7. Łącznik.

Łącznika używamy: a) w połączeniach **z niby- i eks-,** np.: **niby-człowiek, eks-król;** b) **przy** logicznem przeciwstawieniu, z **nie-,** np.: **nie-ludzie, nie-Polak.**

c.

MARJAN MANTEUFFEL

Projekt rozwiązania sprawy rolniczej

II. Ogromne zadłużenia warstw rolniczych, o którem poprzednio pisałem, skłonić nas winien do zdecydowania się na gruntowną reformę stanu rolniczego w Polsce. Może źle mówię „reformę“: należałoby poprostu stworzyć nowy stan rolniczy w Polsce, żywotniejszy i więcej dopasowany do warunków dzisiejszego życia, niż to, co w tej dziedzinie obecnie posiadamy. Należy zrozumieć, że wszystkie reformy przeżywają się na świecie, że nieśmiertelny jest tylko duch. Przeto trzeba dążyć do stworzenia nowych, odważnie — i bez fałszywego sentymentu dla przeszłości, jeżeli tego dobro ogółu wymaga.

Zasadniczym elementem tego nowego stanu rolniczego musiałby być chłop i to, co ze stanu ziemiańskiego pozostało najlepszego, moralnie zdrowego, zdolnego do poważnej, twórczej pracy na roli w nowych, a tak bardzo odmiennych i trudnych warunkach. Niesłychane zadłużenie rolnictwa i fakt, że ogromna ilość ziemi znajduje się dziś względnie może z łatwością znaleźć się w ręku państwa ułatwia zadanie, które w innych warunkach byłoby oczywiście stokroć trudniejsze. Polska jest krajem przeważnie rolniczym, więc do sanowania zagrożonego rolnictwa będzie się musiała w każdym razie zabrać — zresztą zabrała się już poniekąd. Sądzę jednak, że lepiej poprowadzić tę sanację gruntownie, z pewnym ściśle określonym planem, niż czynić to za pomocą pół-środków, pod naporem okoliczności, drogą utartej rutyny.

ZIEMIA JAKO PRZEDMIOT TARGU.

Istotnem i charakterystycznem jest dla czasów dzisiejszych, że ziemi odebrano jej prawa moralne, które ona bezsprzecznie posiada, a czyniono z niej jeden ze środków, mających służyć wyłącznie do produkcji dóbr, którym dysponuje w zupełności i niemal bezapelacyjnie eksploatujący ziemię właściciel. To z gruntu fałszywe nastawienie musi być zmienione. Nowy stan rolniczy w Polsce winien inaczej pojmować swe zadania. Z ziemią wiąże się bowiem ściśle byt narodu. Ziemia jest jego żywicielką, — przeto musi być otoczona miłością, a jako przedmiot umiłowania nie może być jednocześnie przedmiotem targu, bo to są pojęcia, które się nawzajem wykluczają. W konsekwencji winnaby ziemia zasadniczo pozostawać stale w ręku tych, którzy ją miłują, którzy na niej pracować potrafią w ten sposób, by nietylko wyżywić z niej siebie samych mogli i jeszcze coś odłożyć na starość, ale, by nadto zapewnić mogli wyżywienie ogółowi. Gospodarz wiejski winien zrozumieć ową myśl Bożą, która tkwi w ziemi, a która mówi, że ziemia, jakkolwiek nie należy do wszystkich, winna jednak wszystkich żywić — a pozatem ową myśl państwową, która poucza, że rolnik jest jednym z trybów w wielkim systemie kół i kółeczek, który się państwem zowie, że przeto nie wolno mu zamykać się egoistycznie w ciasnym zakresie swych własnych jedynie interesów.

Przynależność do nowego stanu rolniczego musiałaby być uwarunkowana: przywiązaniem do ziemi, fachowością i nienaganną moralnością.

MINIMUM I MAKSIMUM POSIADANIA.

Przystępując, w myśl wyżej przytoczonych zasad, do stworzenia nowego stanu rolniczego w Polsce, należałoby przede wszystkiem ustalić prawne maksimum i minimum posiadania dla tego stanu, z tem, by ponad owe maksimum nie wolno było posiadać ziemi w jednym kompleksie i by poniżej określonego minimum nie wolno było ziemi dzielić. Ze względu na naczelne zadanie rolnictwa, którem jest wyżywienie kraju, maksimum musiałoby być potraktowane stosunkowo szeroko, jednak o latyfundjach i im podobnych przeżytkach nie mogłoby już być mowy. Ponieważ pracowitość i fachowość charakteryzować mają przedewszystkiem nowy stan rolniczy, przeto maksimum musiałoby być w ten sposób potraktowane, żeby właściciel majątku zmuszony był na nim sam gospodarować, conajwyżej przy pomocy ekonoma, ale bez administracji na wielką skalę, która pracuje często nato, żeby właściciel mógł używać. Cel pracy na ziemi jest inny.

Granicą minimum musiałaby być samowystarczalność gospodarstwa. Gospodarstwa karłowate musiałyby być skasowane. Zasada brzmiałaby: okroić u góry z dóbr wielkiej własności — dodać u dołu małorolnym. W ten sposób zniżyłby się ziemianin do chłopa, straciłby przypuszczalnie, swe fumy niewczesne, a chłop nabrałby kultury i ogłady. W rezultacie zaczęliby z czasem ze sobą obcować. Wzrosłaby zwartość stanu rolniczego — mielibyśmy jeden stan, miast dzisiejszego ziemiaństwa i stanu włościańskiego.

KATOLICKIE POJĘCIE WŁASNOŚCI.

Kiedy już mowa o wywłaszczeniu, to muszę zaznaczyć (czynię to dla tych, którzy o tem jeszcze nie wiedzą), że nauka katolicka z jednej strony obstaje mocno i nieustępliwie przy własności prywatnej, z drugiej strony nakłada na tę własność poważne obowiązki. Tem różni się ona zasadniczo od pojęcia własności opartego na prawie rzymskiem, które przyswoił sobie liberalizm. Obowiązki owe są bardzo niełatwe. Stałe niewypełnianie ich może skłonić prawowite władze do ograniczenia prawa własności w interesie dobra publicznego, a w wyjątkowych wypadkach, w imię wyższych celów sprawiedliwości społecznej, nawet do pozbawienia tego prawa czyli wywłaszczenia, oczywiście nigdy inaczej, jak za odpowiedniem wynagrodzeniem. Wszelką myśl o wywłaszczeniu bez wynagrodzenia należałoby stanowczo i wyraźnie raz na zawsze usunąć, bo praca na roli, jeśli ma przynosić owoce, musi być prowadzona w zupełnym spokoju i atmosferze niezamąconej pewności.

MOMENT NARODOWY.

Teraz zasadnicze pytanie: kto w Polsce może być właścicielem ziemi? Zanim na nie odpowiem, muszę w tem miejscu zrobić małe zastrzeżenie. Otóż w każdem państwie są pewne punkty — miejscowości — okolice — ważne pod względem strategicznym. Dokoła takich punktów i miejscowości, w takich okolicach — ziemia musiałaby należeć wyłącznie do Polaków i w dodatku stuprocentowo lojalnych obywateli kraju. To jest konieczne, w mojem przekonaniu, ze względu na obronę narodową. Przyczyn nie potrzebuję chyba wyłuszczać — one są jasne jak słońce. Przypatrzmy się, jak pod tym względem urządzają się inne państwa i nie bądźmy zanadto liberalni. Kraj swój należy zawczasu przygotować do obrony — otóż to jest jeden ze środków obrony. Bronić Polski będą Polacy. Nie Niemcy — ani Żydzi — ani Rosjanie; Polski bronić będą Polacy. Do takich okolic ważnych pod względem przyszłej obrony, zaliczyłbym w warunkach dzisiejszych między innemi wszystkie ziemie nadgraniczne, ziemie położone wzdłuż większych rzek, całe Pomorze, Poznańskie i Śląsk. W pozostałych częściach Polski mogłaby ziemia należeć również i do obywateli polskich innych narodowości, o ileby oczywiście odpowiadali wszystkim wymogom nowego stanu rolniczego. Obywatel obcego państwa nie mógłby być w żadnym wypadku właścicielem ziemi w Polsce. Bo przypominam, że ziemia — to fundament narodu, to jego żywicielka. Bez ziemi — niema państwa. A ziemia — w obcym ręku, to początek jego rozkładu.

Wywóz złota z Francji do Anglji znowu wzrasta

Przywóz złota z Francji do Anglji, który od czasu przezwyciężenia kryzysu franka w połowie czerwca b. r. wykazał poważny spadek, ostatnio przybrał na sile, jakkolwiek ma inny charakter niż dawniej. W ciągu ostatnich trzech tygodni przywieziono do Londynu z Paryża za 23,7 milj. funtów wobec 1,2 milj. funtów w okresie poprzednich trzech tygodni. Jednocześnie w okresie całych 6-ciu tygodni wywieziono z Anglji do Francjii złota zaledwie za 1 milj. funtów. Zważywszy, że poczynając od trzeciej dekady czerwca, Bank Francji nie notuje wysyłek złota do Anglji i że prywatne wysyłki z Francji do W. Brytanji nie mogły we wspomnianym okresie 6-ciu tygodni przyjąć poważniejszych rozmiarów — należy dojść do wniosku, że przypływ złota z Francji do Anglji jest poprostu transportem zapasów, należących do angielskiego funduszu walutowego, a zdeponowanych w Banku Francji. Z transportem tym łączą się prawdopodobnie wzmożone zakupy złota przez Bank Anglji.

—oOo—

Doniosła orzeczenie N. T. A. w sprawie zaliczania nadpłat podatkowych

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał doniosłe orzeczenie w sprawie zaliczania nadpłaty podatku. Dotąd zdarzały się często wypadki, że urzędy skarbowe dokonywały zaliczania nadpłat wbrew woli płatników, przyczem niejednokrotnie nadpłaty podatkowe zabierano na taką należność Skarbu Państwa, co do której podatnik uzyskał ulgi. N. T. A. wyjaśnił, że zaliczanie nadpłaty wbrew woli podatnika na zaległość podatkową co do której przyznano płatnikowi ulgi w postaci spłaty ratalnej nie jest dopuszczalne.

O nowelizację przepisów o wypowiedzeniu pracy

Wczoraj podaliśmy wyjaśnienie Sądu Najwyższego, który orzekł, że pracownikom umysłowym, pracującym ponad 10 lat, przysługuje tylko trzechmiesięczne wypowiedzenie. Orzeczenie to jest dla pracowników umysłowych b. niepomyślne. Jak nas informują, związki pracowników umysłowych wystąpiła z inicjatywą znowelizowania odnośnych ustaw i zagwarantowania sześciomiesięcznego wymówienia. Projekt ma być wniesiony na sesję budżetową Sejmu i Senatu.

DO CZECHOSŁOWACJI MOŻNA WYWIEŹĆ 1000 ZŁ.

Komisja dewizowa udzieliła zezwolenia bankom dewizowym na załatwianie we własnym zakresie wniosków klientów, udających się do Czechosłowacji w celach turystycznych, wywiezienia kwoty 1000 zł. Zezwolenie to ma zastosowanie tylko wówczas gdy pobyt turysty w Czechosłowacji trwać będzie przynajmniej 4 tygodnie.

——oo——

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowo-towarowej w Krakowie notowano we wtorek 4 bm. następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 20.50—21.50; targowa nowa 20.25—20.50; żyto dworskie nowe 14.60—14.80; targowe nowe 14.40—14.60; owies targowy stand. stary 14.50—14.75; nowy 13—13.50; jęczmień targowy nowy 13.50—14; kukurudza krajowa 13.50—13.75.

Artykuły strączkowe. Groch Wiktorja poznański 28—30; pół Wiktorja małop. 25—27; zwykły jadalny; 25—26; polny pastewny 18—19; polny do siewu 20—21; fasola cukr. biała 28—30; biała 22—26; klockowa 24.50—25.50; długa 24—25; Wachtel 19.50—20; bobik do siewu 15—15.50; wyka ciemna 19—20; szara 18.50—19.50; peluszka 23—24; łubin żółty 14.50—15; do siewu 15.25—15.75; niebieski 12.50—13; do siewu 13—13.50.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 14.50 do 15; lniane 37-38 procent biał. i tłusz. 16.50—17.00; soja śrut ok. 44-45 proc. biał. i tłusz. 22.50—23; siano słodkie 5—5.50; średnie 4—4.50; kwaśne 3—3.50; koniczyna pastewna nowa 6—6.50; słoma długa 3.50—4; mierzwa luzem 2.50—3.

Nasiona. Rzepak zimowy z work. 34.50—35.50; rzepik czyszczony letni z workiem 40.00—41.00; siemię lniane z workiem 90 proc. basis 36—37; mak niebieski z workiem 56—60; szary 54—56; kminek kraj. czyszczony nowy 72—75; koniczyna nasienna czerw. atest. 148—152; bez kanianki 130 do 135; surowa czerwona 105—115; tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 50—55; targowa 35—40; esparseta z workami 12—18.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I st. wym. 0-20 procent 39—41; gatunek IA st. wym. 0-45 proc. 36.50—38; gat. IB st. wym. 0-55 proc. 34.50—35.50; gat. IC st. wym. 0-60 proc. 33—34; razowa 0-95 proc. 26—26.50; mąka żytnia okręgu Krakowskiego I gatunek st. wym. 0-50 procent 25—25.50; I gat. st. wym. 0-65 proc. 24.25—24.75; razowa 0-95 procent 18.50—19.00; mąka żyt. okręgu Poznańskiego I gatunek st. wym. 0-50 procent 25.25—25.75; otręby żytnie standart. 8.75—9.00; pszenne średnie st. 9.50—10.00; perłówka 33—34; pęcak fabryczny z workiem 23.50—15; chłopski bez wor. 19.00—19.50; siekanka jęczm. fabr. z workiem 23.50—25; chłopska bez w. 19.50—20; kasza jaglana fabr. 31—32; chłopska 29—30; tatarczana cała 26—26.50; łamana 24.50—25.

Tendencja nadal wyczekująca; podaż mała; dowozy lokalne bardzo małe.

Wydarzenia gospodarcze w świecie.

Ceny pszenicy w całym swiecie — mocne

Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie ogłosił zestawienie przewidywań europejskich zbiorów pszenicy w b. roku. Według zestawień tych w Europie środkowej i północnej należy się spodziewać niezłych zbiorów z uwagi na sprzyjające dla rozwoju zbiorów deszcze we wcześniejszym okresie. Przewidywania dla krajów południowo-europejskich są natomiast mniej pomyślne. Zbiory w Hiszpanji, Portugalji, Włoszech, południowej Francji i Grecji dały rezultaty mniejsze, niż w ub. roku. W całej Europie, z wyjątkiem Z. S. R. R. zbiory pszenicy oceniane są na 40,8 miljonów ton, co stanowi wynik nieco wyższy od przeciętnego. Zbiory te będą jednak o 3 procent mniejsze, niż w roku ubiegłym. Jak się wydaje, przewidywania dobrego urodzaju w Sowietach sprawdziły się tylko w części.

Tendencja na głównych rynkach pszenicznych jest w dalszym ciągu mocna. Ze Stanów Zjednoczonych i Kanady w dalszym ciągu nadchodzą skargi na niepomyślną dla tegorocznego urodzaju pogodę. W związku z tem na giełdach północno-amerykańskich popyt na pszenicę jest duży, natomiast podaż oceniana jest jako niewystarczająca. W dniu 31 ub. m. notowano w Chicago 111 i pół centów za pszenicę na wrzesień, co stanowi najwyższy kurs w roku bieżącym. W Argentynie ceny wykazują również poważną zwyżkę. Pszenicę na sierpień notuje się 12,10 pesos, wobec 11,10 pesos przed 10-ciu dniami. Również i na giełdach europejskich zanotowano wzrost obrotów oraz wzmocnienie się cen, jakkolwiek nie w tym stopniu co w Ameryce.

—— 0:0:0 ——

Sport

WŁOCHY BIJĄ AMERYKĘ, A NORWEGJA TURCJĘ.

W Berlinie rozpoczął się olimpijski turniej piłkarski, w którym Włochy pokonały Amerykę 1:0 (0:0), mając przez cały czas znaczną przewagę nad przeciwnikiem. Norwegja wygrała z Turcją 4:0 (1:0), górując technicznie nad prymitywnie grającym przeciwnikiem.

POLACY NA STARCIE OLIMPIJSKIM.

We środę: o godz. 10.30 skacze Sznajder w eliminacjach tyczki. Start na 50 klm. w chodzie, bierze udział Bieregowoj. Popoł. o 17-ej pierwsze spotkanie piłkarzy z Węgrami.

——:oo:——

O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ. Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo Polski w piłce wodnej stan tabeli przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) E. K. S. Śląsk	6	11:1	34:5
2) A. Z. S. Warszawa	7	11:3	17:12
3) Makabi Kraków	5	3:7	5:10
4) Legja Warszawa	5	3:7	8:21
5) Hakoah Bielsko	5	0:10	6:22

TŁOCZYŃSKI NA DRUGIM MIEJSCU. Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Sopotach Tłoczyński zajął drugie miejsce przed Niemcem Henklem w stosunku 5:7, 1:6, 1:6.

WIEDEŃSKI RAPID—CRACOVIA. Interesujące zawody wielokrotnego mistrza Austrji Rapidu rozegrane zostaną we środę o godz. 17.15 na boisku Cracovii.

O PUHAR POLSKI — rozegrano zawody piłkarskie dały następujące wyniki: Poznań—Wilno 6:1, Łódź—Pomorze 3:4, Kraków—Warszawa 4:0.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

XV kongres „Pax Romana" w Austrji

W ubiegły czwartek rano specjalny pociąg przewiózł kongresistów do stolicy Karyntji, Klagenfurtu, słynną drogą alpejską Tonernbahn. W Klagenfurcie w sali przybranej flagami papieskimi i „Frontu Ojczyźnianego" odbyło się wielkie zebranie plenarne, na którym kanclerz związkowy Austrji **dr. Schuschnigg wygłosił referat p. t. „Austrja w zbiorowości narodów"**. Referat ten w rzeczywistości był wielką mową polityczną. Nawiązując do roli historycznej Austrji średniowiecznej oraz b. monarchji austro-węgierskiej, stwierdził kanclerz, **że dziś przed Austrją stoją dwa zadania: niepodległość i pokój** i do nich Austrja całą swoją siłą dąży. W obecnej swej polityce pragnie Austrja harmonijnego współżycia z Niemcami, czego dowodzi niedawna umowa. Dalej jednak kanclerz w mocnych i ostrych słowach, uderzając dłonią w pulpit, wystąpił przeciw narodowemu socjalizmowi i jego działalności w Austrji, podkreślając zarazem zdrowy chrześcijański partjotyzm społeczeństwa austrjackiego. Mówił kanclerz, że w Austrji nie miesza się nigdy religji z polityką i zarzut katolicyzmu politycznego jest niesłuszny, chyba, że pod tą nazwą rozumie się harmonijne współdziałanie Kościoła z państwem. **O ile narodowy socjalizm nie stanie na płaszczyźnie bezwzględnej niepodległości Austrji, to wszelki kompromis jest wykluczony.** Chrześcijańska większość świadoma swych celów prowadzi i poprowadzi cały naród, a Austrja, służąc kulturze niemieckiej i narodowi niemieckiemu, pozostanie wierna ideałom chrześcijańskim.

Świetna i niezmiernie sugestywna mowa kanclerza, przerywana kilkakrotnie oklaskami, zakończyła się wielką owacją na jego cześć. Niewątpliwie mowa ta, będąc jakby odpowiedzią na zbyt pochopne interpretowanie niedawnej umowy, jako zapowiedzi „Anschlussu" oraz zbliżenia ideowego, a zarazem, zdaje się, pozostająca w związku z demonstracjami narodowych socjalistów w Wiedniu, które odbyły się na kilka godzin przed tym przemówieniem z okazji uroczystości olimpijskich w Wiedniu i które spowodowały cofnięcie amnestji, mowa ta będzie miała bez wątpienia silne echo w świecie politycznym, wyjaśniając istniejące dotychczas niedomówienia.

W trzecim dniu Kongresu na obrady do Klagenfurtu przybył **Prezydent Związkowy Miklas**, który został powitany przemówieniem gen. sekretarza ks. J. Gremaud. Prezydent Miklas w dłuższem przemówieniu **wspomniał zasługi ks. dr. Seipla i omówił jego dzieło**. Na zebraniach przedpołudniowych referaty wygłosili: **radca Weber na temat: „Student i dzienni karstwo", ks. kanonik Rękas ze Lwowa o zadaniach katolickiego studenta w związku z radjofonją.** Po referatach rozwinęła się żywa dyskusja.

Włosi odparli atak na Addis-Abebę

Włoska agencja prasowa Stefani ogłosiła, jakoby wieści o rozruchach antywłoskich w Abisynji, były pozbawione podstaw. Tymczasem w porcie Said uporczywie krążą pogłoski o walkach, jakie ostatnio miały się toczyć pod stolicą Abisynji. Dotychczas nawet nie wiadomo, czy dostęp do miasta jest wolny. Władze włoskie zapewniają, że panują nad położeniem. W okolicach drogi Dessie—Addis Abeba w pobliżu stolicy. **Abisyńczycy pod wodzą dedżaka Aberra atakowali oddziały włoskie**, zostali odparci po zaciętej walce i według informacyj ze źródeł włoskich, **stracili około 1000 poległych.**

Z innych źródeł donoszą, że w ciągu ubiegłego tygodnia **Abisyńczycy zniszczyli 60 samochodów ciężarowych włoskich** i wycięli 200 dubatów włoskich. Wojska włoskie z Modżjo powstrzymały atak na linję kolejową. Ofenzywa zacieknła na Addis Abebę **rozpoczęła się w dniu świętego Jerzego, a poprzedziło ją przedostanie się na przedmieścia Addis Abeby wielu zbrojnych Abisyńczyków.** Według wiadomości ze źródeł abisyńskich, biskup koptyjski Petros, oskarżony przez władze włoskie o udział w ostatnich atakach na Addis Abebę, **został rozstrzelany na placu z wyroku sądu polowego.** Wiadomość ta obudziła wielkie poburzenie wśród ludności stolicy. Wobec tego **władze włoskie kazały zamknąć sklepy, a tubylcom zabroniono wychodzenia na ulice.** Miasto sprawiało wrażenie znajdującego się **na stopie** wojennej. Patrole włoskie krążyły po ulicach. Addis Abeba była atakowana z 3-ech stron. **Bitwa trwała przeszło 36 godzin od 28 lipca** do 29 lipca. Strzelanina i bombardowanie trwały jeszcze po odparciu bezpośredniego ataku na miasto. Cały garnizon brał udział w walce. Z Diredaua przybyły na pomoc samoloty trójsilnikowe. Abisyńczycy stracili jeden z tych samolotów. Ofenzywa została odparta, ale jak sądzą w Port-Saidzie, położenie w Addis Abebie nie jest pewne.

Na otwarcie Olimpjady przybył



kanclerz Rzeszy Hitler. Po lewej jego stronie siedzi włoski następca tronu Umberto, po prawej prezes komitetu olimpijskiego hr. de Baillet Latour.

Trzy ofiary ukraińskich uroczystości

W Makówce niedaleko Tuchli odbyły się w ub. niedzielę żałobne manifestacje **ku uczczeniu poległych w roku 1915 legjonistów ukraińskich.** W uroczystości **wzięło udział około 15.000 Ukraińców obojga płci.** W czasie manifestacji pod wpływem posiewu agitacji tłum rzucił się na przybyłego z Borysławia **fotografa N. Luksa, który naskutek licznych obrażeń zmarł na miejscu.** Również pod wpływem agitacji **zlynczowano murarza ze Skolego, Hrynia Szołopatę,** którego podejrzewano o komunizm. Po uroczystościach żałobnych, gdy tłum i oddziały organizacyj wracały w kierunku Synowódzka, **pobito dotkliwie dorożkarza Schneiera.** Walczy on obecnie ze śmiercią w szpitalu w Stryju. Krwawe te wypadki wywarły w Skolszczyźnie przygnębiające wrażenie.

Olbrzymi rozwój lotnictwa cywilnego

Ogłoszone ostatnio dane, dotyczące rozwoju lotnictwa cywilnego w latach 1932 — 1935, wykazują bardzo duży rozwój. Podczas gdy w roku 1932 samoloty 13 państw europejskich, w których pracowały linje lotnicze (z wyjątkiem Rosji Sowieckiej), przeleciały 35.009 tys. klm., w r. 1933 — 38.189, w r. 1934 43.929, w r. 1935 — 50.412 tys. klm. W Ameryce, biorąc pod uwagę U. S. A., Brazylję, Kolumbję i Boliwję, w r. 1933 — 76.951, a w r. 1935 — 94.902 tys. klm. W państwach tych w r. 1935 samoloty przeleciały prawie dwa razy tyle kilometrów, co w Europie. W Australji w r. 1932 — 4.070, a w r. 1935 5.896 tys. klm. Z Azji — brak danych.

W r. 1932, biorąc pod uwagę Europę, na pierwszem miejscu znajdowała się **Francja** (cyfry podajemy w tys. kilometrów) — 9.407, na ostatniem Jugosławja z 241, **Polska na szóstem z 1.316 tys. klm.**, poza Francją, Niemcami, Włochami, Holandją i Anglją. **W roku 1933 na pierwsze miejsce wysuwają się Niemcy** (10.141) i trzymają się na tem miejscu do roku 1935 (14.944). Francja otrzymuje drugie miejsce do roku 1935, na trzecie zaś wysuwa się Anglja. **Polska utrzymuje się stale na szóstem miejscu**, w r. 1935 z 1.365 tys. klm. Wzrost w Polsce wynosi od 1932 r. 49.000 klm., Holandja notuje wzrost o 100%, podobnie Anglja, Francja natomiast tylko o ok. 40.000. Włochy nawet spadek. W pozostałych państwach różnica jest niewielka z wyjątkiem Szwajcarji, gdzie wzrost dochodzi też do 75%.

PRZESZKOLENIE LOTNICZE MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ.

Minister lotnictwa we Francji, Pierre Cot, opracował plan szkolenia lotniczego młodzieży francuskiej. Przewiduje on, że szkolenie wstępne, ogólne obejmie **młodzież od wieku 9 do 14 roku życia, szkolenie szybowcowe od 14 do 17 lat, a szkolenie w lotnictwie motorowem od 18 do 21 roku życia.**

9 osób zginęło od uderzenia piorunów

W czasie burzy, która przeszła nad województwem wołyńskiem zdarzyły się liczne wypadki porażenia od piorunów. Wskutek uderzenia piorunu we wsi Pulemiec, powiatu lubomelskiego, **zabici zostali dwaj chłopcy pasący bydło.** W osadzie Rafałówka, pow. sarneńskiego, **piorun uderzył w dom Fajnisza Portnoja, zabijając dwóch mężczyzn.** Ponadto porażone zostały 4 osoby, które schroniły się w tym domu. Ogółem wskutek uderzenia piorunów zginęło w tym dniu 9 osób, zaś 6 doznało cięższych i lżejszych porażeń.

—oo—

Dzwony dla kościoła M. B. Ostrobramskiej we Lwowie

Z okazji złotych godów kapłaństwa **Ks. Arcybiskupa Dr. B. Twardowskiego** powstała w łonie „Towarzystwa Mieszkańców Przedmieścia Łyczakowskiego we Lwowie" za zgodą Ks. Biskupa Dr. Eugenjusza Baziaka, jako przewodniczącego Komitetu Obchodowego, myśl uczczenia Jubilata, który jest głównym fundatorem wotywnego kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej na Górnym Łyczakowie — darem honorowym w postaci ufundowania dzwonów dla tego kościoła. Świątynia ta nie jest jeszcze wykończona i czeka na wyposażenie w sprzęty liturgiczne. Dwa dzwony już zostały przysłane z odlewni dzwonów K. Schwabe w Białej. Większy waży 2.500 kg. Widnieje na nim wizerunek M. B. Ostrobramskiej i herb Ogończyk. Drugi dzwon waży 1.200 kg. Widnieje na nim obraz M. B. Nieustającej Pomocy. Na dzwonach znajdują się dedykacje od ofiarodawców.

Udana operacja serca

Do szpitala w Odessie przywieziono robotnika, który otrzymał głęboką ranę, zadaną nożem w serce. Lekarz dyżurny dr. Szwarc, przystąpił natychmiast do operacji. Odsłonił on zranione serce i nałożył na ranę szwy. Obieg krwi w czasie zabiegu podtrzymywano u operowanego robotnika przy pomocy specjalnego aparatu, zwanego sztucznem sercem, w który zaopatrzony jest każdy większy zakład chirurgiczny. Mimo, że zabieg trwał stosunkowo długo (około 40 minut) chory został uratowany.

Zabieg dr. Szwarca jest jedną z kilkuset operacyj serca wykonanych do tej pory na świecie, z wynikiem dodatnim.

Gracze z 20 państw na olimpjadzie szachowej w Monachjum

W związku z Igrzyskami Olimpijkimi, Niemcy organizują również **olimpjadę szachową**, która odbędzie się w Monachjum. Będzie to olbrzymia impreza, która zgromadzi **nienotowaną dotychczas w świecie ilość uczestników.** O ile bowiem, w dotychczasowych olimpjadach uczestniczyły państwowe drużyny reprezentacyjne, złożone z 5-ciu graczy, to na olimpjadzie monachijskiej będą występowały reprezentacje, składające się z 10-ciu szachistów. Poszczególne mecze będą rozgrywane na 8-miu szachownicach, przyczem każda drużyna musi grać ze wszystkimi pozostałymi. Dotychczas zgłosiły swój udział w olimpjadzie szachowej następujące państwa: Austrja, Brazylja, Bułgarja, Czechosłowacja, Danja, Estonja, Finlandja, Francja, Hiszpanja, Islandja, Jugosławja, Litwa, Łotwa, Niemcy, Norwegja, **Polska**, Rumunja, Szwecja, Węgry i Włochy, t. j. ogółem 20 państw. Pozatem możliwy jest udział Holandji i Szwajcarji. Olimpjada rozpocznie się 16 b. m. i potrwa do dnia 1 września.

—ooo—

„Deutsche Lufthansa" i... sobór warszawski

Niemieckie rządowe przedsiębiorstwo cywilnej komunikacji lotniczej „Deutsche Lufthansa", wydało ostatnio ilustrowany prospekt, mający na celu **reklamę komunikacji lotniczej pomiędzy Niemcami i Polską.** Na czołowej stronie prospektu umieszczono rysunek przedstawiający symboliczne **pomniki architektury obu stolic, Berlina i Warszawy** w otoczeniu wieńca samolotów. Berlin reprezentuje rysunek bramy branden burskiej, a Warszawę rysunek **nieistniejącego już od 12 lat soboru prawosławnego na dawnym placu Saskim.**

Wewnątrz prospektu, gdzie zilustrowano poszczególne etapy niemiecko-polskich połączeń lotniczych, symbol Warszawy w postaci prawosławnego soboru, przedstawiony jest po raz drugi i w dodatku z objaśnieniem „Warszau".

—ooo—

Z kraju i ze świata.

60-LECIE KAPŁAŃSTWA. Parafjanie Okulic koło Bochni obchodzili w tych dniach 60-lecie kapłaństwa swego proboszcza ks. dziekana Andrzeja Muchy, który liczy obecnie 86 lat. Całej uroczystości patronował ks. biskup Lisowski, który ceniąc prace jubilata, osobiście po raz drugi przybył na jubileusz. W uroczystej akademji, urządzonej po sumie w cieniu lip kościelnych — wypowiedziała przez usta swych przedstawicieli słowa wdzięczności cała parafja.

NAPAD BANDYTÓW. Nieznani sprawcy wtargnęli do mieszkania St. Soboty w Suchej Górce w olkuskiem, gdzie po steroryzowaniu domowników wystrzałami z rewolweru zrabowali 126 zł. gotówką. Sobota został dotkliwie pobity przez bandytów laskami i rękojeścią rewolweru.

PLAGA WŚCIEKŁYCH PSÓW W WARSZAWIE znowu zagraża spokojnym przechodniom. W poniedziałek zgłosiło się do Pogotowia kilkanaście osób, pokąsanych przez psy w różnych punktach miasta. Pogryzionym zaszczepiono serum przeciw wściekliźnie.

WAKACYJNY KURS DLA KATOLICKICH NAUCZYCIELI CZECHOSŁOWACKICH prowadzi się ostatnio w Znojmie. Na otwarcie kursu nadesłał list znakomity kompozytor J. B. Foerster, który z powodu podeszłego wieku nie mógł sam przybyć.

ZGON JESZCZE JEDNEGO KAPŁANA ZESŁAŃCA. Nadeszła wiadomość, że na zesłaniu na Syberji zmarł w wieku około 70 lat ks. Mateusz Bryńczak, który przed wywiezieniem go na Syberję był proboszczem w Białołówce i Berdyczowie na Ukrainie.

NA LOTNISKU STAAKEN SPADŁ SZYBOWIEC, pilotowany przez szefa olimpijskiej drużyny szybowcowej Austrji, Ign. Stiefsohna. Pilot odbywał lot ćwiczebny przed mającymi się odbyć, w ramach Olimpjady, lotami pokazowemi szybowców. Stiefsohn zabił się na miejscu.

UPAŁY W AMERYCE. W różnych okolicach Stanów Zjednoczonych panował w poniedziałek tak wielki upał, że w samym Nowym Jorku wskutek porażenia słonecznego zmarło 5 osób, a w innych miejscowościach 13 osób.

Kronika lwowska.

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—oOo—

ROZBUDOWA LWOWSKIEJ RADJOSTACJI. Z dniem 1 września br. lwowska radjostacja uzyska moc 50KW. zamiast dotychczasowych 16 KW. W związku z pracami nad montażem tej nowej, wzmocnionej stacji nadawczej zostają na sierpień zawieszone audycje poranne w godzinach od 6.40 do 8 rano.

LWOWSCY AKADEMICY DO WĘGIER. Wczoraj wyjechała ze Lwowa do Węgier wycieczka młodzieży akademickiej w liczbie 40 osób. Wycieczka zatrzyma się w Budapeszcie i nad jeziorem Balaton.

BRZYDKA AFERA. Na polecenie prokuratury aresztowani zostali wczoraj czterej funkcjonarjusze pocztowi, którzy sprzedawali na makulaturę wycofane z obiegu druki pocztowe. Kwota jaką uzyskali ze sprzedaży tych druków wynosi około 1000 złotych.

OBSUNĘŁA SIĘ ZIEMIA. Podczas prac wykopowych na terenie cegielni przy ul. Zielonej 107 obsunęła się ziemia przysypując zajętego tam robotnika Andrzeja Hołubko. W wyniku wypadku Hołubko doznał złamania nogi.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Spirytusem denaturowanym usiłowała otruć się Ewa Zadorożna. Przewieziono ją do szpitala.

W mieszkaniu swego wspólnika, żyda B. Wittelsa w Stanisławowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru lwowski przemysłowiec Jerzy Mykietyn. Powód samobójstwa narazie niewyjaśniony.

NAGŁY ZGON. Na stacji Lwów—Podzamcze zmarł nagle na udar serca N. Bedrij, pomocnik szoferski P. K. P. zam. w Brodach.

POD PRETEKSTEM OŻENKU wyłudził niejaki Piotr Skrzeszewski od Marji Nosal w Drohobyczu 1000 zł. oraz dwie książeczki oszczędnościowe na łącznie 17.000 złotych.

—oOo—

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa g. 8: „Omal nie noc poślubna“.
Czwartek g. 8: „Omal nie noc poślubna“.

—— o-O-o ——

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

CHIMERA: „Pieniądz“.
APOLLO: „Książę Woroncow“.
ATLANTIC: „Miłość w czołgu“.
CASINO: „Broadway Bill“.
UCIECHA: „Nieustraszony cowboy“.
GRAŻYNA: „Caliente, miasto miłości“ i „Brygada śmiałych“.
KOPERNIK: „Czu-Czin-Czau“.
MUZA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
MIRAŻ: „Audjencja w Ischlu“.
PALACE: „Na zgliszczach szczęścia“ i „Na fali wspomnień“.
PAN: „Kocham wszystkie kobiety“ z Kiepurą.
RAJ: „Szalony porucznik“.
ŚWIT: „Napad na Kongo“.
STYLOWY: „Noc na transatlantyku“ i rewja.
TON: „Bangbej“ oraz „Żona dwóch mężów“.

Strajk kominiarzy we Lwowie

Od poniedziałku trwa strajk kominiarzy lwowskich. Strajkują wszyscy czeladnicy w liczbie około **70 osób**, domagając się podwyższenia zarobków i stałej płacy.

Zaznaczyć należy, że właściciele koncesyj kominiarskich robią doskonałe intesy, — a wobec żądań czeladników zajęli stanowisko zdecydowanie odmowne.

Kto odnawia ołtarz N. Marji P.

w Bramie Florjańskiej

W poniedziałek odbyło się, jak donosiliśmy, złożenie dokumentów i pamiątek do pozłacanej kuli szczytowej Bramy Florjańskiej, a to w związku z ukończeniem odnawiania tego zabytku. Do puszki włożono między innemi odpowiedni dokument, pisany na pergaminie. Opisano w nim historję restauracji Bramy Florjańskiej. Osobny ustęp poświęcono w tym opisie sprawie **odnowienia ołtarza z obrazem Matki Boskiej, znajdującego się w Bramie Florjańskiej.** W związku z tym ustępem Tow. Dobroczynności w Krakowie nadesłało nam nast. pismo: „Uważamy za wskazane, ze względu na znaczenie prawne i historyczne podobnych enuncjacyj, dodać co następuje: Ołtarz N. P. Marji w Bramie Florjańskiej oddany został postanowieniem Senatu Rządzącego wolnego m. Krakowa z dnia 8. marca 1817 r. L. 627. Towarzystwu Dobroczynności w Krakowie i pod nieprzerwaną opieką tego Towarzystwa pozostaje do dnia dzisiejszego. Rada Ogólna Towarzystwa Dobroczynności na posiedzeniu w dniu 16. września 1935 r. odbytem postanowiła przeprowadzić restaurację tego ołtarza, a o zajęcie się przeprowadzeniem tej restauracji z ramienia Towarzystwa w porozumieniu z Gminą m. Krakowa odnawiającą całą Bramę, uprosiła ówczesnego swego Wiceprezesa, a obecnie Członka Honorowego Towarzystwa, Dra Ludwika Schneidra. Dr. Ludwik Schneider oświadczył wobec Towarzystwa Dobroczynności gotowość poniesienia kosztów restauracji ołtarza z własnych funduszów i koszta te rzeczywiście jako dar dla Towarzystwa Dobroczynności ponosi. — Niemniej stwierdzić należy, że restaurację ołtarza N. M. Panny w Bramie Florjańskiej przeprowadza się staraniem Towarzystwa Dobroczynności, sprawującego pieczę nad tym ołtarzem.

———ooOoo———

Schronisko brata Alberta pod dachem

We wtorek odbyło się na ratuszu krakowskim, pod przewodnictwem **wiceprez. dr. Radzyńskiego**, a następnie ławnika **p. R. Łubieńskiej**, posiedzenie komitetu dla budowy schroniska brata Alberta na Dębnikach, przy ul. Zielnej. Ze złożonego członkom komitetu sprawozdania wynika, że roboty, rozpoczęte we wrześniu 1935 r. postąpiły znacznie naprzód. Obecnie budynek jest pod dachem, w związku z czem ostatnio wydział budownictwa dokonał kollaudacji budowy prowadzonej przez firmę Kaz. Brzezicki i Wł. Stupnicki. Dotychczasowe koszta budowy wynoszą **około 130 tys. zł.** Obecnie dzięki pożyczce Banku Gospodarstwa Krajowego, **w wysokości 80 tys. zł.**, prowadzone będą dalsze prace instalacyjne, wodociągowe i stolarskie.

W dalszym ciągu posiedzenia, na którem był obecny rektor Gałęzowski, jeden z braci Albertynów i przedstawiciele wydziału opieki społ. i budownictwa, postanowiono rozpisać konkurs na wykonanie robót ślusarskich i innych. W ciągu zimy schronisko zostanie **oszklone i zaopatrzone w instalację do ogrzewania.** Jest nadzieja, że w przyszłym roku budżetowym na jesieni, jeśli warunki finansowe dopiszą, schronisko służyło będzie swym szczytnym celom.

Tajemniczy trup na bulwarach wiślanych

Wczoraj w godzinach wieczornych na bulwarach nad Wisłą w Krakowie, od strony plant podgórskich, przechodnie zauważyli **leżącą na wznak kobietę. Wezwany lekarz stwierdził zgon. Zmarła licząca lat ok. 45,** jest średniego wzrostu, o twarzy okrągłej, włosach blond, długich, ubrana była w sweter popielaty podarty i czarną suknię w białe kwiaty. Zmarła należała do biedniejszej sfery. W sprawie tajemniczego zgonu prowadzą dochodzenia władze policyjne. Przyczyny śmierci, ani tożsamości zmarłej do tej pory nie ustalono.

—ooo—

Pożar w Akademji Górniczej

We wtorek w południe wezwano straż pożarną do gmachu Akademji Górniczej, przy Alei Krasińskiego, gdzie na czwartem piętrze od wadliwie przeprowadzonego przewodu gazowego z pracowni chemji fizycznej **zapalił się strop i wiązanie dachowe.** Straż pożar ugasiła wyrębując 5 m. kwadratowych stropu i 2 m. kwadrat. dachu.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DNIA 5 LIPCA 1936 r. była urządzona zbiórka uliczna na dochód kolonji dla najbiedniejszych pracownic Stowarzyszenia św. Antoniego. Zebrano przy 14-tu stolikach 189 zł. 40 gr. — Za Zarząd St. Rychłowska.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNEGO KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA, jego bogatej polichromji renesansowej i cennych zabytków przeszłości, z omówieniem dziejów pl. św. Ducha, domu **„pod Krzyżem“** i ulic przyległych, odbędzie się w środę 5 bm. jako 7-ma wycieczka naukowa z cyklu Tow. Miłośników Krakowa pod kier. dr. J. Dobrzyckiego. Udział 80 gr., młodzież 40 gr. Zbiórka o godz. 16 przed kościołem św. Krzyża (pl. św. Ducha).

—:000:—

Składki złożone w administracji dziennika „GŁOSU NARODU“.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Smreczyńska zł. 3; K. Bujak zł. 4; M. Dihm zł. 3; A. W. zł. 2; W. Z. zł. 2; N. N: zł 10:

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Wczoraj wieczorem porzucono w bramie domu przy ulicy Dietla 37, dziecko płci męskiej, liczące około 2 miesięcy, które oddano do Żłóbka miejskiego.

Kronika krakowska

SIERPIEŃ.

5. **Środa.** Matki Boskiej Śnieżnej.
Wschód słońca 4.02, zachód 19.21.
Długość dnia 15 godzin i 19 min
7. **Piątek.** Św. Kajetana.
Wschód słońca 4.05, zachód 19.17.
Długość dnia 15 godzin i 12 min.

—oo—

WOJEW. GNOIŃSKI W RADZIECHOWACH. P. wojew. Gnoiński bawił onegdaj w Radziechowach p. Żywcem, gdzie wziął udział w uroczystości, związanej z 10-tą rocznicą założenia miejscowego ogniska Związku Podhalan. Na granicy gromady przesiadł się p. wojewoda na prośbę juhaski Anny Pietraszko na przystrojoną furmankę góralską, którą zajechał pod Kółko Rolnicze w Radziechowach, gdzie odbywała się uroczystość. W drodze powrotnej udał się p. wojew. Gnoiński na teren spalonego tartaku „Solali“ w Żywcu, gdzie wydał zarządzenia celem zatrudnienia pozbawionych pracy wskutek pożaru.

NIEMCY INTERESUJĄ SIĘ MARSZEM SZLAKIEM KADRÓWKI. W czwartek odbędzie się w Krakowie start do 12-go marszu szlakiem kadrówki. Uroczystości związane z tym obchodem rozpoczną się w środę wieczorem. W czwartek o godz. 4 rano nastąpi wymarsz drużyn z pod Oleandrów. Marsz potrwa 3 dni. Wczoraj przybyło do Krakowa kilku dziennikarzy niemieckich, którzy objawiają specjalne zainteresowanie tą imprezą.

NAGŁY ZGON NA CMENTARZU. W poniedziałek wieczorem zmarła nagle na cmentarzu rakowickim Marja Machowska, lat 65, właścicielka sklepu przy ul. Sławkowskiej 19. Powodem zgonu był udar serca.

SAMOBÓJSTWO W MIESZKANIU KOLEŻANKI. W poniedziałek wieczór Katarzyna Rzeźnik, lat 19, służąca bez zajęcia, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości denaturatu w mieszkaniu w Rynku gł. 15 u swej koleżanki Bron. Skrobacz. Wezwane Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło Rzeźnikównę do szpitala św. Łazarza.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego

Środa: „Rose Marie“.
Czwartek: „Bal w Savoy'u“.

ŚWIT: Zamknięte spowodu remontu.
WANDA: „Porwano kobietę“.
APOLLO: „Weź serce me“.
SZTUKA: „Ręce na stole“.
PROMIEŃ: I. „Melodje wielkiego miasta“. II. „Tajemnica małej Shirley“.
UCIECHA: „Żona za tysiąc rubli“.
STELLA: „Noce egipskie“ i „Zapomniana melodja“.
ADRJA: „Mam lat dziewiętnaście“.
BAGATELA: „Królewska kurtyzana“ (Dolores del Rio). Na scenie rewja pt.: „Czardasz, tokaj, miłość“.
DOM ŻOŁNIERZA. Od 3 bm.: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

—*—

GOŚCINNE WYSTĘPY OPERETKI WILEŃSKIEJ W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś w środę grana będzie słynna operetka amerykańska, ciesząca się obecnie rekordowem powodzeniem na obu półkulach „Rose Marie“. W roli tytułowej wystąpi młoda śpiewaczka Sława Bestani, partnerem jej będzie ulubiony tenor Kazimierz Dembowski. W innych rolach wystąpią: Martówna, Lubowska, Malinowska, Tatrzański, Szczawiński, Detkowski i in. Na tle zespołu baletowego taniec indyjski oraz nowoczesne tańce amerykańskie odtańczą: Martówna, Ciesielski i Kapliński. Reżyserja K. Wyrwicz-Wichrowskiego, ewolucje i balet układu J. Ciesielskiego, kierownictwo muzyczne Aleks. Wilińskiego. Jutro w czwartek grana będzie jedna z ostatnich operetek Abrahama „Bal w Savoy'u“.

Mali ambasadorowie Polski

CUDZOZIEMCY NA KURSACH WAKACYJNYCH O KULTURZE POLSKIEJ W KRAKOWIE.

W poniedziałek rozpoczął się w Krakowie drugi „Kurs wakacyjny o kulturze polskiej dla cudzoziemców i Polaków z zagranicy“. Trwać on będzie do 15-go b. m., a uczestnicy w liczbie około 80 mają zapoznać się z kulturą polską, literaturą, historją, sztuką ludową, architekturą, muzyką, malarstwem, ze składnią języka polskiego, a nawet z pieśniami polskiemi.

Wieczorem w poniedziałek w sal Y. M. C. A. odbyło się pożegnanie uczestników I-go kursu, a zarazem powitanie II-go. Na „herbatkę“ przybyło około 80 kursistów oraz grono profesorów i gości. Przybyli między innymi: **prof. Kutrzeba**, sekretarz gen. Akademji Umiejętności, **prof. R. Dyboski, prof. Bogatkiewicz** z Warszawy, **prof. J. Krzyżanowski** z Warszawy, **prof. W. Wilkosz, płk. Witożeniec, prof. Mitana** z Ameryki, **prof. Piotr Soleil** z Paryża, **prof. Brahmer** z Rzymu, **dr. W. Roche** profesor literatury francuskiej w Nancy oraz **miss Hart**, profesorka literatury angielskiej w Wellesley College i **miss Grace Palmer**, bibljotekarka ze Springfield w Missouri, które wezmą udział w „kongresie kobiet“ w Krakowie w dniu 23-go b. m.

Krótkie przemówienie wygłosił prof. Dyboski, który podziękował gronu wykładowców, a w szczególności **dr. M. Patkaniewskiej i prof. Korwin-Piotrowskiej** za trudy i opiekę nad kursistami, a uczestnikom kursów za wytężoną pracę nad zapoznaniem się z językiem i kulturą polską. Wyraził przytem przekonanie, że grono „recydywistów“, tj. tych, którzy już kilka razy uczestniczyli w kursach, — będzie się stale powiększać. Do pracy zachęcał też kursistów w swem przemówieniu prof. J. Krzyżanowski, który objął kerownictwo drugiego kursu. Z pośród uczestników kursów, należy podkreślić przemówienie **p. J. Juschki, radcy szkolnego z Prus Wschodnich**, „króla recydywistów“ (jak sam się nazwał), który po trzechkrotnym pobycie na kursach wakacyjnych, opanował już język polski na tyle, że mógł w pięknych, serdecznych słowach i dowcipnie podziękować profesorom za plony nauki i za **„zdobycie klucza do skarbnicy kultury polskiej“**. „Przybyli z różnych stron **świata** i z różnych krajów cudzoziemcy, — mówił p. Juschka — **staliśmy się już jedną rodziną polską, złączoną wspólnym językiem.** Po powrocie do swych krajów będziemy **się starali** dalej pracować nad tym językiem — zgłębić kulturę polską i torować nowe drogi do zbliżenia z Polską“.

Wszyscy kursiści otrzymali albumy z widokami Krakowa, — dar Biura Propagandy.

Uczestników kursów **jest już około 80.** Przybyli oni z **Ameryki, Francji, Włoch, Niemiec, Węgier, Jugosławji, Czechosłowacji, Rumunji, Estonji, Łotwy, Bułgarji.** Wszyscy opanowani umiłowaniem języka polskiego i chęcią bliższego zaznajomienia się z naszą kulturą. Zaznaczyć za należy, że z roku na rok podnosi się poziom przygotowania. Obecnie **kursiści mogą już czytać i omawiać arcydzieła Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Kasprowicza.** Niektórzy przyjeżdżają zupełnie nieprzygotowani, a po dwóch tygodniach mówią po polsku, powoli, lecz poprawnie. Niewątpliwie, jest to też w dużym stopniu zasługa wykładowców. Z Węgier rokrocznie przybywa **rodzina Suranyi.**

Wzruszające było wrażenie, gdy przy herbatce nad tym międzynarodowym zespołem, górował gwar polskiej mowy, gdy Estończyk opowiadał Włochowi o Wawelu po polsku i gdy Francuz klecił polskie słowa w rozmowie z Bułgarem. Język nasz zbliżył ludzi, którzy może nigdy nie spotkali się w życiu. Czy spotkałby się p. Wise z Kairo z prof. Mitaną z Ameryki? Może nigdy — gdyby nie kursa w Polsce — nawet nie wiedzieliby o sobie, trzej księża: jeden z Lille, drugi z Tuluzy, a trzeci ze Słowacji. Tu zaznajomila ich i napewno zbliżyła nasza mowa.

Miną wakacje. Kursiści rozjadą się do swych krajów. Ale pamiętać będą o pobycie w Polsce, za którą może nieraz zatęsknią. Przypomni im się Wawel, Uniwersytet Jagielloński, Zakopane i nowoczesna Warszawa. Niektórzy znowu tu powrócą. I powoli, powoli utworzy się liczny zastęp małych ambasadorów Polski, którzy w swych rodzinnych krajach niecić będą sympatję dla naszego kraju i zaznajamiać swych rodaków z naszą historją i kulturą.

M. BABIŃSKI.

J. F. PREUSSNER. 32

Płonący szlak

(Powieść)

Major skończył przed chwilą przeglądanie przywiezionych z mieszkania Baume'a albumów i teraz, siedział zamyślony. Pochlebiał sobie, że Piotra Baume'a znał doskonale, że wiedział o nim wszystko, co powinien. Ale czy tak było naprawdę?

Oto jego własna podobizna: u spodu znajduje się szyfrowany znacznik: II Oddział. Na odwrocie fotografji tekst jest znacznie dłuższy. Major zbyt słabo orjentuje się w konwencjonalnych znacznikach, aby odczytać tekst, ale przecież wie, że to jest jego curriculum vitae. Data urodzenia wypisana jest cyframi arabskiemi, miejsce w języku polskim. Inne dane również są możliwe do odcyfrowania.. A jakże. Major posiada klucz do szyfru w pancernej szafie. Jeżeli dotychczas nie odszukał go, to dlatego, że w żaden sposób nie może pogodzić się z podejrzeniem, które nurtuje jego umysł. Poco i w jakim celu. Baume zadawał sobie tyle trudu? Poco?

— W naszym zawodzie nie istnieje wiadomość, którejby nie można było sprzedać — lubiał mawiać pułkownik, a major dopiero teraz zrozumiał, jak bliskim prawdy był pułkownik.

Że Baume handlował informacjami,niczem zbożowiec nasionami, albo fabrykant broni z karabinami, o tem wiedział doskonale. Ňie przypuszczał jednak ani na chwilę, aby Baume pracę swą wykonywał na zasadach czysto handlowych: sprzedawał, jak rzetelny kupiec. Każdemu, kto był wstanie płacić. Grubo płacić! Tego dowodziły jasno, oprawne tomy.

— Łotr! — major wstał i ruszył energicznie w kierunku pancernej szafy. Znajdzie klucz do tego przeklętego szyfru i wówczas pokaże, co potrafi!

Nim jednak otworzył szafę zabrzmiał dzwonek telefoniczny. Major zawrócił z przekleństwem.

— Hallo — zawołał, podnosząc słuchawkę.

— Hallo, majorze?

— Ach to ty, Sylu? Jeszcze nie wyjechałeś?

— Właśnie...

— Co właśnie... Nie rozumiem!

— Przed chwilą rozmawiałem z Katowicami...

— Doskonale. Tylko na miły Bóg, streszczaj się. Nie mam czasu!

— Dobrze. Z Klonowskiego, jak dotąd niema żadnego śladu. Również gdzieś zapodziała się Jolanta. Wyszła z hotelu zaraz rano i dotychczas nie wróciła. Dalczewski jest zaniepokojony

— Czemu?

— Umówiła się z nim na dwunastą i nie przyszła wcale. Jolanta była zawsze punktualna. Obawiam się...

— Nonsens — zawołał major. — Wszystko bedzie w najlepszym porządku. Kiedy wyjeżdżasz?

— Za kilka minut. Pociąg stoi już na peronie.

— Więc pospiesz się. I wracaj prędko. Będę cię oczekiwał niecierpliwie. Jeżeli zobaczysz Jolantę, powiedz jej... powiedz jej... — major zająknął się. Zupełnie zapomniał, że Krogulski był ostatnim człowiekiem, jakiego pragnęła zobaczyć Jolanta. — Już nic — zakończył niezręcznie. — Sam jej powiem, gdy ją zobaczę. Dowidzenia...

Major odłożył słuchawkę i powrócił do poprzedniego zajęcia. Otworzył szafę i począł grzebać w stosie akt. Ale czuł się jakoś roztargniony. Właściwie poco dzwonił Krogulski? Aby mu powiedzieć, że Jolanta zaginęła? „Zaginęła“? Śmieszna doprawdy rzecz.

— Do djaska! — major rozgniewał się. Pamiętał doskonale, że kilkanaście dni temu włożył szyfr SF312 do właściwej teczki, a teraz, jak na złość, nie mógł go znaleźć. Nie zaginął przecież!

Major otworzył registrator i począł przeglądać akt, po akcie. SF309 znajdował się na swojem miejscu. Tak samo następne. Ale SF312 nie było. Major chwilę stał wpatrzony w stertę akt. Twarz mu skrzepła w dziwnym grymasie. Gdy podchodził do telefonu, był znowu zwykłym, zamkniętym w sobie, majorem.

Zakręcił tarczą i odrazu uzyskał połączenie.

— Hallo, czy to ty, Janie? Czy nie macie u siebie SF312? Co? Nie? To dobrze. Widocznie jest schowany. Nie, nie, nic się nie stało. Zdawało mi się, żeście brali. Teraz przypominam sobie, żeś mi oddał. Sewus...

Major powiesił słuchawkę i powrócił jeszcze raz do szafy. Akt, za aktem przerzucił całą półkę. Nie! SF312 nie było. Szkoda się było łudzić. Zniknął!

Major z westchnieniem odwrócił się. SF312 mogły zabrać tylko dwie osoby. Obydwie były w Katowicach! Czy to prosty zbieg okoliczności?

Major zapukał do sekretnych drzwi i zapytał:

— Czy mogę wejść?

— Naturalnie, że możesz — zabrzmiał wesoły głos pułkownika. — Czekałem nawet na ciebie. Ho, ho... Cóż to za grobowa mina?

Major uniósł nieznacznie ramiona. Przyszedł tutaj w określonym celu.

— Muszę wyjechać — rzekł krótko, oschle. — Pilna sprawa.

— Tak? — pułkownik zdziwił się. — Dokąd, można wiedzieć? Ach! Do Katowic!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Hala Narodów“



W wiosce olimpijskiej mieszkają tylko sami zawodnicy. Gdy ktoś chce ich odwiedzić, musi zameldować się w „Hali Narodów“ w okienku danego państwa, a urzędnik wzywa wtedy proszonego zawodnika do rozmownicy. Okienka i rozmownice są oznaczone flagami odnośnego państwa. — Jak bowiem wiadomo, nikomu postronnemu nie wolno wejść na teren wioski olimpijskiej.

Wieczorem w dniu otwarcia Olimpjady



urządzono zebranie „Młodzieży Olimpijskiej“, — którem wzięło udział przeszło 10.000 uczestników.

Panna Fleischer zdobyła dla Niemiec złoty medal



w rzucie oszczepem. W kole lekkoatleta niemiecki Woellke, który zdobył drugi złoty medal dla Niemiec.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą“ Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.